Rok XII. Nr. 162 Sosnowiec, niedziela 13 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Ad[m]inistracji i Dru[karni]: Sosnowiec, [C]entralna 1a [tel]efon [...] 16.82, [...]97

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 [...] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów [...]-66.

Tuchaczewski rozstrzelany

wraz z 7-ma dostojnikami wojskowymi, oskarżonymi o szpiegostwo

MOSKWA, 12. 6. Agencja Tass komunikuje: Wczoraj odbyła się w Moskwie pod przewodnictwem Ulrycha, przy drzwiach zamkniętych, sesja kolegium wojskowego Najwyższego Sądu ZSRR. w składzie: zastępca komisarza obrony, naczelnik sił powietrznych Ałksnis, marszałek Budiennyj, marszałek Blücher, naczelnik sztabu generalnego Szoposznikow, dowódca białoruskiego okręgu wojennego Kaszirow i dowódca 6 kawaleryjskiego kozackiego korpusu im. Stalina Gorjaczow. Na podstawie ustawy z dn. 1 lutego 134 r., wszystkich oskarżonych mianowicie Tuchaczewskiego, Jakira, Uborewicza, Kerka, Eidemana, Wildmana, Primokowa i Putnę skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem stopni wojskowych, praw obywatelskich i konfiskatę majątku. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Rozstrzeliwano skazańców po kolei, przy czym Tuchaczewski, jako najstarszy rangą, został rozstrzelany na ostatku. Marszałek Tuchaczewski był czołową osobistością armii i prawą ręką komisarza wojny Woroszyłowa.

Gen. Putna zajmował stanowisko sowieckiego attache wojkowego w Londynie, gen. Jakir był naczelnym dowódcą wojsk sowieckich na Ukrainie, gen. Uborewicz zaś odznaczył się w walkach przeciw Denikinowi i Wranglowi podczas wojny domowej. Gen. Kork był dowódcą garnizonu moskiewskiego, gen. Eideman prezydentem instytutu badań chemicznych dla służby lotniczej, generał Frimaków dowódca garnizonu w Charkowie, gen. Feldman był szefem wydziału personalnego. —

Dziś rano nadeszły z Moskwy wiadomości o wykonaniu wyroku sądu wojennego, który skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Tuchaczewskiego i 7 wybitnych generałów armii czerwonej. Wyrok wykonano o świcie na dziedzińcu więzienia na Łubiance.

Według dalszych wiadomości napływających zarówno z Moskwy jak z Helsingforsu, o świcie wyprowadzono wszystkich więźniów z cel na dziedziniec, gdzie prokurator Ulrich odczytał im wyrok sądu wojennego, po czem marszałek Blucher, w imieniu Woroszyłowa, osobiście dokonał aktu degradacji. Podsądni zachowali do ostatka zimną krew, jedynie Eideman i Uborowicz po odczytaniu wyroku rozpłakali się i prosili o darowanie im życia.

Olbrzymie tłumy zbierały się na ulicach przed specjalnie zainstalowanymi megafonami, przez które ogłoszony został wyrok.

Wydany w Moskwie komunikat oficjalny o wyroku wywołał wśród ludności ogromne wrażenie. Nikt jednak nie ośmiela się nawet mówić o wyroku, nikt nie wysuwa żadnych przypuszczeń.

Oficjalny komunikat nie ujawnia żadnych szczegółow rozprawy, donosi jedynie krótko, że wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, a więc przyznali się, że pozostawali na służbie szpiegowskiej obcego państwa, że systematycznie udzielali kołom wojskowych tego państwa informacyj szpiegowskich o stanie armii, że prowadzili działalność sabotażową dla osłabienia potęgi czerwonej armii, że usiłowali przygotować klęskę czerwonej armii na wypadek napaści na ZSRR. i mieli na celu przyczynic się do przywrócenia w Sowietach władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Groźny pożar w Łodzi

400 osób bez dachu nad głową

ŁÓDŹ, 12. 6. Dziś o godz. 9 rano wybuchł wielki pożar w dzielnicy Bałuckiej. Pożar wybuchł w domu Reisena Reichera przy ul. Łagiewnickiej 13 i przerzucił się na sąsiednie zabudowania mieszkalne rodzin robotniczych. Płomienie ogarnęły domy tak szybko, że mieszkańcy wyskakiwali przez okna ratując życie.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej z Łodzi oraz straże z Pabianic, Zgierza i innych miast okolicznych.

Ogółem spłonęło sześć domów.

W spalonych domach mieściło się 150 mieszkań, zajmowanych przez chałupników i drobnych rzemieślników, kupców itd. Ogień zniszczył doszczętnie ich mienie i niektórzy z pogorzelców pozostali tylko w tym, co mieli na sobie. Na wszystkich okolicznych posesjach stoją sterty mebli, pościeli itd., przy których czuwa policja i saperzy. Około 400 osób pozostało bez dachu nad głową. 18 osób odniosło cięższe obrażenia wskutek pożaru i zatrucia dymem. Dwunastu strażaków odwieziono do szpitala.

Straty według dotychczasowych obliczeń wynoszą około półtora miliona złotych. Na miejscu pożaru rozgrywają się dantejskie sceny. Pogorzelcy, którzy stracili całe swe ubogie mienie pogrążeni są w rozpaczy.

Ukrócona gorliwość

egzekutorów skarbowych

WARSZAWA, 12. 6. Min. skarbu wystąpiło przeciw praktykowanemu przez niektórych egzekutorów zwyczajowi natychmiastowego przewożenia zajętych ruchomości do składnicy skarbowej.

Reguła musi być — stwierdza ministerstwo — pozostawienie tych ruchomości na miejscu i oddanie ich pod dozór osobie, u której zostały zajęte.

Tylko w wyjątkowych okolicznościach, np. w razie odmowy przyjęcia dozoru lub uzasadnionej obawy usunięcia, czy uszkodzenia zajętego przedmiotu, można go zabrać lub oddać pod dozór innej osobie.

Gwałtowny szturm powstańców

na „żelazny pas“ Bilbao

SALAMANKA, 12. 6. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Armia północna i front biskajski — wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Szczegółów na razie brak, gdyż w czasie opracowywania komunikatu działania jeszcze trwają. W każdym bądz razie komunikat stwierdza, że wojska powstańcze odniosły wspaniałe zwycięstwo. Nieprzyjaciel jest pobity, poniósł wielkie straty i znajduje się w odwrocie.

Wojska powstańcze zajęły wszystkie wyznaczone przez dowództwo punkty.

W ciągu nocy radiostacja powstańcza ogłosiła następujący komunikat uzupełniający do komunikatu kwatery głównej w Salamance: Według ostatnich wiadomości z frontu baskijskiego wojska powstańcze zajęły pierwsze linie „żelaznego pasa“ Bilbao. Zdobyto wzgórze Uzcudu, wzgórze 370, Rachabaldame, wzgórze 371, San Pedro, wzgórze 198, wzgórze 100, Mentoriaje i San Martin de Jica. W ten sposób zajęto wszystkie fortyfikacje nieprzyjacielskie. Straty wojsk rządowych wynoszą ponad 200 zabitych.

W chwili ogłaszania komunikatu, działania w dalszym ciągu trwają, a oddziały powstańcze posuwają się naprzód oczyszczając teren pomiędzy pierwszą, a drugą linią t. zw. „żelaznego pasa“.

Radio w Bilbao ogłosiło, że wojska rządowe odparły natarcie powstańców. Na obszarze góry Lemona wojska rządowe przejęły inicjatywę w swoje ręce.

Baskowie nie będą grali

w Warszawie

WARSZAWA, 12. 6. Jak podaje popołudniowa prasa stołeczna mecz piłkarskiej drużyny baskijskiej z Hiszpanii z reprezentacją Polski, zapowiedziany na dziś w Warszawie nie odbędzie się.

Obserwacja pobytu hiszpańskiej drużyny piłkarskiej w Polsce nasunęła bardzo poważne obiekcje co do charakteru tej podróży rzekomo sportowej.

Wobec tego polskie władze konsularne udzieliły piłkarskiej drużynie hiszpańskiej wiz przejazdowych do Rosji Sowieckiej.

Burza gradowa

W dniu wczorajszym nad Bukownem i okolicy w godzinach popołudniowych rozszalała się gwałtowna burza z piorunami. Około godz. 17 padał grad.

W Sosnowcu skończyło się tylko na grzmotach, błyskawicach i drobnym deszczyku, który padał zresztą kilka minut.

W dniu wczorajszym w Zagłębiu panowała nadal upalna, bezwietrzna prawie pogoda.

W południe temperatura w cieniu wynosiła plus 33,6 stopnia Celsjusza.

Tajemniczy mord polityczny

Kto zabił braci Roselli

BAGNOLES, 12. 6. — Znaleziono zwłoki braci Roselli w lesie w odległości dwuch kilometrów za Bagnoles, w bliskim sąsiedztwie szosy, na której stał porzucony samochód. Na ciele jednego z zabitych znać ślady rany, zadanej kulą pistoletową na wysokości skroni, na ciele zaś drugiego widniała rana na wysokości serca. W pobliżu znaleziono nóż o oksydowanym ostrzu. Na ostrzu widniały wygrawerowane litery „R. O.“ W kieszeni Carlo Roselli znaleziono 25 tys. franków, co wskazywałoby, że morderstwo nie miało charakteru rabunkowego. Obaj Włosi przybyli do Bagnoles w czwartek, w dniu w którym popełniono zabojstwo.

Ofiary tajemniczego zabójstwa w Bagnoles Carlo i Nello Roselli pochodzili z żydowskiej znanej rodziny florenckiej.

Carlo Roselli skazany był na deportację na wyspy liparyjskie, skąd uciekł wespół z synem b. premiera włoskiego Nitti. Carlo Roselli został sekretarzem b. deputowanego prof. Salvenini, czynnego antyfaszysty zagranicą. Brat Carlo — Nello po ucieczce Turatti'ego był również zatrzymany lecz wkrótce go zwolniono jako nie mającego nic wspólnego z tą sprawą.

Polsce grozi epidemia ślepoty

Mamy już pół miliona chorych na jaglicę

Polsce grozi straszna klęska jaglicy. Na podstawie urzędowych danych stwierdzono, że

liczba chorych na jaglicę przekracza u nas pół miliona osób.

Alarm na trwogę podnieśli sam lekarze. Oto dwu wybitnych uczonych, profesorów Uniw. Jagiellońskiego: F. Godlewski i K. Majewski wzywają rząd i społeczeństwo do walki z klęską jaglicy. Pomyślmy tylko, do czego dojdzie, jeżeli każdy z 500.000 chorych jaglicznych w Polsce zakazi w ciągu roku tylko jednego zdrowego. Za rok może być w Polsce już milion chorych na jaglicę.

Jaglica rozprzestrzeniona jest nie tylko na kresach wschodnich, ale np. szeroko w woj. łódzkim, na Podkarpaciu, Pomorzu i t. d. W dotychczasowej akcji główny nacisk położony był na przychodnie rozmieszczone w kraju, w których chorzy jagliczy leczą się, przychodząc codziennie na wizyty lekarskie.

Ale liczba przychodni czynnych w Polsce przy tym rozprzestrzenieniu choroby jest niewystarczająca.

Według danych urzędowych liczba chorych, zostających pod opieką tych przychodni, wynosi około 110.000 ludzi. A chorych jest 500.000. Przypuśćmy, że liczba tych, którzy się leczą prywatnie albo z pomocą ubezpieczalni lub ambulatoriów szpitalnych wynosi około 40.000, to wypada, że około 350.000 chorych na jaglicę jest zupełnie bez opieki, choroba się u nich dalej rozwija, a oni nadal szerzą epidemię. Z przytoczonych cyfr wynika, że **liczba przychodni powinna być prawie trzykrotnie zwiększona!**

Profesorowie Godlewski i Majewski oraz profesor okulista un. warsz. dr. T. Lauber przewodniczący Tow. Polskich Okulistów, czując się uprawnionym do zwrócenia uwagi czynnikom decydującym udali się w delegacji do władz.

To też — konkludują wspomniani uczeni — uznanie wielkiego niebezpieczeństwa i wyciągnięcie stąd pełnej konsekwencji jest konieczne. A więc zwiększyć wydatnie liczbę przychodni, umożliwić leczenie w zakładach leczniczych tam, gdzie tego jest potrzeba, leczenie dorosłych i dzieci nie tylko tych, którzy **sami mogą zapłacić za leczenie, ale także biednych i pochodzących z biednych samorządów** — to są postulaty, z którymi zwrócić się do naszego Rządu mamy prawo i obowiązek.

Mamy dziś premiera lekarza, który grożące krajowi niebezpieczeństwo napewno potrafi ocenić.

JUŻ DZIŚ w dodatku

rozpoczynamy druk sensacyjnej kryminalnej powieści głośnego pisarza angielskiego

E. Phillipsa Oppenheima

pod fascynującym tytułem:

KUSZĄCE OCZY ZBRODNIARKI

Powieść tę przenoszącą czytelnika w tajemnice świata przestępczego Londynu i Paryża czyta się z zapartym tchem, fabuła bowiem jest niezwykle interesująca i pełna scen do głębi wstrząsających.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Ulrycha

Agencja „Echo" donosi: W kołach politycznych krążą pogłoski o ustąpieniu ministra Ulrycha przy najbliższej rekonstrukcji Rządu, której należy się niedługo spodziewać. Na jego miejsce miał by przyjść — według tych pogłosek, fachowiec — cywil.

Siły papieża słabną...

Agencja Stefani donosi z Castel Gandolfo, że panujące w ostatnich dniach upały odbiły się niekorzystnie na zdrowiu papieża. Ojciec św. wydaje się bardzo zmęczony również bezsennością, która go trapi nocami. Mimo to jednak nie chce zmienić codziennego trybu życia i w dalszym ciągu udziela audiencyj prywatnych, a dwa razy w tygodniu audiencyj zbiorowych. Podczas tych audiencyj Ojciec św. przemawia zazwyczaj do zebranych i często rozmawia w obcych językach, stosownie do narodowości wiernych.

Powoduje to ze względu na sędziwy wiek papieża zmęczenie, którego następstwa nie mogą nie dać się odczuwać. Lekarz opiekujący się papieżem zaleca wystrzeganie się zmęczenia i możliwie największy odpoczynek. Pragnąłby on, aby audiencje zostały całkowicie zawieszone, nie mogąc jednak tego osiągnąć, prosi kardynałów i prałatów przed posłuchaniem, aby referowali krótko i zachowywali ostrożność. Jakkolwiek choroba nie rozwija się, siły papieża powoli słabną.

Wojenna tragedia małżeńska

Jak w fascynującej powieści

W warszawskim Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiadła „sparaliżowana od 17 lat 57 letnia Józefa Wardziakowa oraz Jan Dukaczewski, pod zarzutem zamordowania męża Wardziakowej. Według wieści Dukaczewski, mężczyzna czterdziestokilkuletni, był według powszechnego mniemania kochankiem zupełnie sparaliżowanej Wardziakowej, a nawet miał z nią syna, liczącego obecnie 14 lat. Bliskie stosunki pomiędzy Wardziakową, żoną gospodarza wiejskiego ze wsi Grondy, gm. Żyrardów **datują się od czasów wojennych.** Wardziak i Dukaczewski zostali wów czas powołani na front, jako żołnierze armii rosyjskiej. Po roku Dukaczewski powrócił i zamieszkał u Wardziakowej. Kiedy Wardziak powrócił z wojny, Dukaczewski w dalszym ciągu był stałym gościem w jego zagrodzie, pomagał w gospodarstwie.

Mąż robił z tego powodu wyrzuty żonie,

w rodzinie wytworzył się nastrój ciągłych kłótni i wzajemnych pogróżek, przy czym dzieci stawały po stronie matki. Wardziak postanowił przed to sprzedać swoją posiadłość. Żona i dzieci widziały w tym chęć pokrzywdzenia ich i wydziedziczenia.

Wardziakowa wygrażała, że zabije męża,

albo wynajmie zabójcę, któremu gotowa jest zapłacić 500 zł.

Dn. 26 października ub. roku w przydrożnym rowie znaleziono zwłoki Wardziaka ze strzaskaną czaszką jakimś ostrym narzędziem.

Policja stwierdziła, że Wardziak został zamordowany w oborze i po śmierci zawieziony do rowu. W kącie obory znaleziono dużą kałużę krwi. Podejrzenia skierowały się przeciwko Wardziakowej, Dukaczewskiemu i zięciowi Wardziaków, Krukowi. Później śledztwo przeciwko Krukowi zostało umorzone. Według ustaleń śledztwa przebieg zbrodni był następujący.

Nocą 26 października do mieszkania Wardziaków przyszedł pijany Dukaczewski i pił wódkę z Krukiem, a następnie położył się spać z Wardziakową. Rano Wardziak wyszedł do obory. Dukaczewski podążył tam za nim, następnie wyszedł i poszedł na wieś. W chwilę po tym Kruk udał się również do obory i powrócił z wieścią „ojciec zabity".

Na to Wardziakowa kazała mu być cicho, mówiąc, że „teraz będzie nam lepiej".

Na podstawie śledztwa prokurator doszedł do przekonania, że zabójstwa Wardziaka dokonał Dukaczewski, a uczynił to wskutek podżegania ze strony Wardziakowej. Oskarżoną Wardziakową przywieziono ze szpitala więziennego. Trzej woźni wnieśli ją na salę sądową na krześle.

Dukaczewski, mężczyzna atletycznej budowy, zanosi się płaczem.

Przyznaje się do zabójstwa,

zaprzecza jednak, jakoby miał były go łączyć z Wardziakową jakieś bliższe stosunki. Mówi, że rano krytycznego dnia, kiedy po pijaństwie spał u Wardziaków, posłyszał na podwórzu głos Kruka „Dukaczewski, ratuj!" Wybiegł i zobaczył Kruka szamocącego się z Wardziakiem. Machinalnie pochwycił siekierę i uderzył w głowę Wardziaka, po czym uciekł na wieś. Kiedy powrócił,

Kruk powiadomił go, że Wardziak nie żyje,

ale zwłoki jego zostały ukryte i nakłanial Dukaczewskiego żeby nie przyznawał się do zabójstwa.

Obrońca Dukaczewskiego adw. Surowicz postawił wniosek o powołanie biegłego lekarza celem ustalenia, że Dukaczewski, wskutek odniesionej na wojnie rany pozbawiony został cech męskich, cała tedy wersja o jego romantycznych stosunkach z Wardziakową nie da się utrzymać. Sąd przychylił się do wniosku i wezwał lekarza dr. Ulińskiego, który podczas przerwy przystąpił do zbadania oskarżonego.

Z KRAJU

Kto zamordował POLICJANTA KĘDZIORA.

Na podstawie zeznań szeregu naocznych świadków, zabójcą posterunkowego policji śledczej Kędziory w Brześciu nie jest Aj zyk Szczerbowski, a tylko syn jego, 18 let ni Welwel Szczerbowski, który w śledztwie przyznał się do mordu, wyjaśniając, że czynu tego dopuścił się powodowany chęcią zemsty za odebranie mu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Zabójstwo, według zeznań Welwela Szczerbowskiego, zostało dokonane nożem rzeźnickim, a nie musztem, jak podała prasa. Nóż wedle wskazówki oskrążonego od naleziono.

W stosunku do Ajzyka Szczerbowskiego śledztwo zostało umorzone. Jest on po ciągnięty do odpowiedzialności tylko za zawodowe uprawianie potajemnego uboju.

Sprawa Welwela Szczerbowskiego, oskarżonego z art. 225 par. I będzie rozpatrywana najprawdopodobniej w dniu 15 bm.

Klęska suszy WIELKOPOLSCE.

Trwające od kilku dni upały, ostatnio doszły w Poznaniu do najwyższego nasilenia (33,3 st. C.).

Trwające upały powodują wiele zmar ma się w dalszym ciągu. Wielkopolscea twienia rolników. — Jeżeli pogoda utrzy grozi znów klęska suszy, przyczym klęska ta przybrałaby obecnie groźniejsze rozmiary niż w latach poprzednich.

W ciągu maja pogoda słoneczna utrzy mywała się przez 3 tygodnie. Krótki okres deszczów na początku czerwca nie przyniósł ulgi. Dla rolników deszcz w naj bliższych dniach jest niezbędną koniecz nością. Na cięższych ziemiach pod pokry wą spalonej upałem ziemi, wilgoć trochę się jeszcze utrzymuje, lecz i te zapasy wil goci na długo nie wystarczą. Najgorzej przedstawia się sprawa paszy.

Straszna zemsta ZA UWIEDZENIE MĘŻA.

Są ludzie, którzy zapominają i darowują szybko doznane krzywdy, są też natury, które potrafią nosić w sercu przez długie lata nienawiść i pragnienie zemsty. Tak było i z p. Stanisławą Masłowską, trzydziestopięcioletnią niewiastą, mieszkającą stale w Aleksandrowie Kujawskim. Przed trzema laty na widowni małżeńskiego pożycia Masłowskich zjawiła się Irena Leszczyńska, która wzbudziła w Masłowskim tak gorące uczucie, że porzucił on swą żonę. W chwili tejopuszczona p. Masłowska poprzysięgła zemstę. Na odpowiedni moment czekała rozżalona niewiasta przez pełne 3 lata, aby teraz spotkawszy w Orłowie swą rywalkę zemścić się na niej w straszny sposób Masłowska miano wicie przy spotkaniu Leszczyńskiej oblała jej twarz kwasem solnym, powodując strasźliwe rany i cierpienia. Nieszczęsną ofiarę zemsty odwieziono do szpitala, a Masłowską przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Muzykalny kanarek przed głośnikiem radiowym

Znany miłośnik ptaków, prof. ornitologii na uniwersytecie w Liege, dr. Krebs doszedł po wieloletnich obserwacjach do ciekawych wyników.

Oto stwierdził on, że kanarek znajdujący się w jego mieszkaniu w rózmaraki sposób reaguje na audycje radiowe. Godziny poświęcone muzyce nastrajały kanarka bardzo pogodnie usposabiając go do długich śpiewów.

Kiedy po tym następowała audycja słowna wówczas kanarek bił o druty klatki jakby chciał oddalić się z pokoju w którym na stoliku umieszczono piękny aparat radiowy. Kanarek doszedł w swej przyjaźni z muzyką radiową do takich postępów, że po pewnym czasie potrafił odróżnić język w jakim nadawane były śpiewy wybitnych solistek przed mikrofonem. Jak oświadcza dr. Krebs kanarek naj więcej radości i zadowolenia okazywał kiedy usłyszał recital śpiewaka włoskiego. Należy przyznać, że istotnie subtelność kanarka była posunięta bardzo daleko, gdyż język włoski jest bardzo melodyjny i najogól selektywnie wychodzi przed mikrofonem radiowym.

Cyganie i król angielski

na dorocznych wyścigach w Epsom

Tegoroczne pełne emocji Derby, odbyły się bez udziału tysiącznych rzesz cyganów. Od wielu lat dokoła trybun i pola wyścigowego w Epsom grupowała się wielka chmara cyganów przybyłych z całego kraju. Sprzedawali oni gusła, zabawki, zajmowali się wróżeniem z kart i ręki.

Okoliczne łąki usiane były wielobarwnymi strojami band cygańskich.

Zakaz ten postanowili ominąć sprytni cyganie zamieszkujący w Londynie. Wypożyczyli oni na pewien czas stroje szkockie i przybyli na teren wyścigowy z nieodłączonymi skrzypcami.

Krótko przed rozpoczęciem czwartego z rzędu, najbardziej emocjonującego biegu, kiedy uciszyły się trybuny, w loży królewskiej pojawił się dwór. W tym samym momencie grupa cyganów rozpoczęła swą grę. Po kilku minutach wszyscy poznali, że to

przebrana za Szkotów cygańska kapela.

Tłum zwrócił swe oczy ku miejscu skąd pochodziły dźwięki muzyki cygańskiej. Przedstawiciel zarządu wyścigów zamierzał już interweniować w sprawie gry, kiedy w tym momencie król w otoczeniu kilku członków rodziny zjawił się na torze i skierował się ku zespołowi muzyków. Orkiestra przestała grać, a

król z zadowoleniem uścisnął rękę prymasa,

po czym udał się na tyły trybun oglądać konie.

Po niecałej półgodzinie zakończyły się Derby przepięknym finałem. Oto orkiestra cygańska, o czym już nikt teraz nie wątpił, odegrała potężny hymn królewski. Tłum powstał, wszyscy podchwycili melodię i trwali tak w niemym skupieniu dopóki para królewska nie opuściła loży honorowej.

Nazajutrz cała prasa zamieściła entuzjastyczne wzmianki o wspaniałej grze cyganów.

Następne Derby, jak przypuszcza „Daily Mail" odbędą się znów z zachowaniem wieloletniej tradycji, z udziałem mieniących się licznymi barwami korowodów cygańskich.



NA PLAŻY PARYSKIEJ.

Z powodu upałów, które zapanowały w ostatnich dniach również w Paryżu, szczególne powodzenie miały plaże paryskie, na które podążał dla ochłodzenia się, każdy, kto tylko mógł. Na zdjęciu naszym fragment z plaży paryskiej.

PO TRAGICZNEJ ŚMIERCI

najzdolniejszego z dowódców powstańczych

Złoto-czerwone chorągwie Hiszpanii powstańczej falują na wietrze opuszczone do połowy masztu. W tajemniczej katastrofie lotniczej zginął obecny dowódca frontu baskijskiego generał Don Emilio Mola Vidal, niewątpliwie jeden z najwybitniejszych mężów Hiszpanii „białej" tak zaciekle od szeregu miesięcy walczącej z Hiszpanią „czerwoną".

Nie wracalibyśmy do sprawy zgonu gen. Moli, dostatecznie obszernie omówionej przed paroma dniami przez depesze dzienników całego świata, gdyby nie nowe elementy, które uzupełniając obraz katastrofy, jednocześnie nasuwają pewne refleksje i komentarze.

Coraz głośniej mówi się dzisiaj, **że śmierć gen. Moli nie została spowodowana zwykłą katastrofą lotniczą.**

Wśród wielu wersyj krążących na ten temat nie brak nawet i tej, że katastrofa wywołana została... maszyną piekielną, którą ponoć czyjeś zbrodnicze ręce umieściły w kabinie samolotu. Tak czy inaczej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie gen. Mola był solą w oku Hiszpanii rządowej, której ludzie rozważniejsi i wybitniejsi znakomicie zdawali sobie sprawę z wielkich walorów gen. Moli zarówno jako wojskowego, jak i, a to może nawet przede wszystkim, męża stanu, który konsekwentnie szedł po linii uporządkowania chaotycznych stosunków panujących w Hiszpanii powstańczej.

Chociaż nie wywodził się z anglo-sasów, nota bene w typie właśnie do Anglika bardzo podobny, młodzieńczy mimo swych pięćdziesięciu sześciu lat, odznaczał się zupełnie nie hiszpańską równowagą, opanowaniem i beznamiętnym podchodzeniem do każdego zagadnienia.

Taki był podczas oblegania Madrytu, w pierwszej fazie walk o to nieszczęśliwe miasto, taki był na froncie baskijskim i taki był w życiu politycznym, w którym z konieczności brał udział. Jak bardzo gen. Franco stawiał na wybitnie kiedyś republikańskiego generała Molę, świadczy o tym wymownie fakt, że właśnie on miał już w najbliższej przyszłości stanąć na czele nowego gabinetu junty w Burgos.

Aczkolwiek wspomnieliśmy o tym, że Mola był kiedyś wybitnie republikańskim generałem, co potwierdza chociażby jego długotrwała współpraca z obecnym prezydentem republiki hiszpańskiej Azaną, to przecież

nie sposób jest posądzać go o... sympatje dla czerwonych.

Gdyby tak było, Mola, który przed powstaniem był niesłychanie popularny wśród żołnierzy nawarskich garnizonów, mógłby te garnizony przeciągnąć na stronę czerwonych, tymczasem właśnie on, uznawany i podziwiany republikanin, pierwszy uderzył na czerwonych, złobył Burgos i utworzył w nim rząd obrony narodowej.

Nie przeszkadza to, że w wypadku istotnego wycofania obcych ochotników z obydwu walczących ze sobą armij hiszpańskich, do czego dąży konsekwentnie przede wszystkim Wielka Brytania,

czerwoni znacznie chętniej pertraktowaliby z Molą czy jako generałem czy jako premierem rządu powstańczego, niż z nieulubionym Franco,

bądź mającym małe znaczenie polityczne „spaekerem radiostacji sewilskiej" gen. Queipo de Llano. Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że w tym wypadku właśnie gen. Mola wyrósłby do rozmiarów męża opatrznościowego w krwawym zatargu hiszpańskim, bowiem wszystko wskazuje na to, że on jeden potrafiłby zatarg ten zlikwidować.

Śmierć jego odbije się niewątpliwie bardzo ujemnie zarówno na działaniach wojskowych przede wszystkim na froncie baskijskim, gdzie następstwo jego objął płk. Davilla, wojskowy stosunkowo mało znany, jak również na odcinku życia politycznego, gdzie

wpływy gen Moli rozrastały się coraz bardziej, obserwowane bacznie nie tylko przez zaprzyjaźnione państwa Niemiec i Włoch, ale również i to ze specjalną uwagą przez Wielką Brytanią i Francję,

których to krajów dyplomaci w osobie gen. Moli oczywiście poza wodzem Hiszpanii powstańczej, dopatrywali się najbardziej pozytywnego i konkretnego polityka.

Ale... gen. Mola zginął! Czyjeś zbrodnicze ręce czy tylko tragiczne zrządzenie losu strąciły samolot, który wiózł wybitnego człowieka gorąco kochającego swój kraj.

Kronika tygodniowa

Miasto naszych marzeń

Zaczepił mnie na ulicy jeden ze starszych obywateli Sosnowca i, wskazując fatalny bruk na jezdni i tumany kurzu, unoszące się z pod kół przejeżdżających wozów, powiedział z głębokim przekonaniem: — Dopóki to się nie zmieni nic miastu nie pomoże żadne Towarzystwo upiększenia miasta, czy też przyjaciół Sosnowca. Mniejsza o nazwę...

— Obywatel ma rację o tyle, że żadna przyjacielska propaganda ukwiecenia miasta, ani tynkowanie domów nie pomoże, gdy ostatecznie o barwie domostw kwiatów, drzew przydrożnych, zwierząt, ptaków i ludzi ma kurz. Nigdzie się też nie widzi tylu szarych ludzi i szarych kamienic. Wzbijanie się tumanów kurzu na jezdniach jest wprost proporcjonalne do wybijania się ludzi, tumaniących społeczeństwo.

Stało się jednak dobrze, że prez. Kaczkowski zwołał zebranie, aby powołać do życia Towarzystwo przyjaciół Sosnowca, żadnemu bowiem ze znanych nam miast nie jest tak potrzebna przyjaźń ludzka, jak właśnie Sosnowcowi. Na miasto to z reguły psy się wiesza, dorabiając się w nim jednocześnie majątku.

Na zebraniu Towarzystwa przyjaciół Sosnowca w ratuszu ze szczerą radością zobaczyłem ludzi, których się zazwyczaj w tym lokalu nie widuje. Mam tu na myśli stałych, nieomal z dziada pradziada, mieszkańców Starego Sielca, równie Starej Pogoni i rówieśnika tych dzielnic — Starego Sosnowca. Sól tej ziemi, autochtoni.

Kto jak kto, ale ci siwowłosi obywatele, których ojcowie być może jeszcze orali ziemię tam, gdzie dziś prynkypalne ulice miasta, są najbardziej powołani do tworzenia przyjacielskiej atmosfery dla Sosnowca.

Towarzystwo przyjaciół tego miasta może okazać się bardzo pożyteczne nie tylko w sensie kształcenia uczuć patriotyzmu lokalnego, ale mogą też być korzyści całkiem realne.

Oto, jak wiadomo, upadł projekt specjalnego podatku samorządowego, choć miasta są w ciężkiej sytuacji. Rola Sosnowca w dziejach tego podatku była wcale duża, bo referentem projektu podatkowego w Sejmie był poseł i prezydent miasta Kaczkowski. Prawdą jest niewątpliwą, że sytuacja miast jest ciężka, a Sosnowiec należy chyba do grupy szczególnie dotkliwie pokrzywdzonych. Co się więc nie udało posłowi, to się może uda przyjacielowi Sosnowca. Nowy podatek nie jest sprawą w Polsce popularną, ale jeżeli Towarzystwo przyjaciół Sosnowca urządzi zbiórkę na ogród jordanowski, albo zorganizuje przedstawienie na koszta konkursu nowego gmachu teatralnego w 130 tysięcznym mieście, to się to powinno udać. Dochód może być nawet większy niż z podatku, a obywatelom będzie przyjemniej. Nie trudno już dziś przewidzieć, że tłumy pójdą na zabawę w parku sieleckim, gdy dochód z niej będzie przeznaczony na krzewy dla parku miejskiego. W ten sposób możnaby ostatecznie wyrównać zadawnione urazy o park sielecki.

Towarzystwo przyjaciół Sosnowca może nawet stać się decydującym czynnikiem podczas wyborów do ciał samorządowych. Bo któż, jak nie przyjaciele miasta powinni zasiadać w radzie miejskiej i w magistracie.

Często się jednak o tym zapomina i dlatego wybiera się ludzi, którym miasto jest obojętne. Gdyby nie to, mniej byłoby w Sosnowcu tumanów kurzu.

I mniej byłoby tumanów wogóle.

K. Ć—rk.

Towarzystwo przyjaciół Sosnowca

Zebranie konstytucyjne

Wczoraj odbyło się konstytucyjne zebranie „Komitetu upiększania miasta Sosnowca".

Po zagajeniu zebrania przez p. Pawła Kucharskiego ukonstytuował się zarząd. Przewodniczącym wybrano dyr. Pawła Lamprechta, sekretarzem p. Pawła Kucharskiego, skarbnikiem dra Trąmpczyńskiego. Członkowie zarządu: inż. Wąs i dr. Mackowski.

Na zebraniu odczytano statut Tow. m. Grudziądza, na którym ma się wzorować statut sosnowiecki. Statut został przyjęty z małymi zmianami.

Składki członkowskie rozpoczynają się od 25 gr. miesięcznie. Zapisy członków przyjmują członkowie zarządu i sekr. p. P. Kucharski, 3 Maja 8.

Od siebie dodajemy, że nazwę „Towarzystwo upiększenia miasta" uważamy za niefortunną, bo nie obejmująca wszystkich zadań Towarzystwa. Lepiej będzie nazwać nową organizację Towarzystwem przyjaciół Sosnowca. W tej nazwie zmieści się i upiększanie, a zawsze lepiej i sensowniej brzmi.

Ostatni dzień pobytu

J. E. ks. biskupa Kubiny

Wczoraj — w ostatnim dniu swego pobytu w Dąbrowie ks. biskup dr. Kubina złożył pożegnalną wizytę prezydentowi miasta p. T. Trzęsimiechowi, po czym wizytował jeszcze przedstawiciela stow. właścicieli nieruchomości p. Kałkowskiego, Zw. pracy Obyw. Kobiet, gdzie był witany przez prezeskę tej organizacji p. Trzęsimiechową. Ponadto ks. Biskup wizytował jeszcze robotników i urzędników na kolonii Staszica i kol. Zielonej, gdzie był witany bardzo serdecznie. Ks. Biskup Kubina w rozmowie z tamtejszymi mieszkańcami wyraził zgodę na utworzenie parafii kościelnej na kolonii Staszic i kol. Zielona.

Po tygodniowym pobycie w Dąbrowie ks. biskup dr. T. Kubina odjechał wczoraj w godzinach popołudniowych do Częstochowy, żegnany owacyjnie przez miejscową ludność.

Pożyczki z Funduszu Pracy

dla Dąbrowy Górniczej

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie. Przewodniczył posiedzeniu prez. Trzęsimiech.

Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa wprowadzenia w skład rady miejskiej p. Wł. Cieplakowej, jako radnej miasta na miejsce radnego ś. p. W. Suwały.

Następnie dłuższą dyskusję prowadzono przy uchwalaniu dwuch pożyczek materiałowych z Funduszu Pracy jedna na sumę 144.845 zł. i druga na 23.000 zł.

Fundusz pracy udzielając tych pożyczek zażądał od miasta po za zabezpieczeniem na dochodach miejskich jeszcze specjalnej — dodatkowej gwarancji wekslowej oraz spłatę tych pożyczek określił na lat 5. Rada miejska uchwaliła zaciągnąć z F. P. wyżej wspomniane pożyczki materiałowe z warunkiem dania zabezpieczenia tylko na dochodach miejskich.

Gwarancję wekslową odrzucono, natomiast termin spłaty pożyczek przedłużono do 10 lat.

Uchwałę rady, prez. Trzęsimiech przedłoży władzom Fundusz pracy. Gdyby zaś Fundusz pr. nie zgodziły się na powyższe ustępstwa, wówczas w imieniu rady uda się w tej sprawie specjalna delegacja do ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie. W skład delegacji zostali wybrani radni:

J. Bem, dr. A. Piwowar i A. Sieradzki

Na posiedzeniu tym załatwiono jeszcze następujące sprawy: uchwalono zaciągnąć pożyczkę lombardową 40 tys. zł. na zasilenie kasy miejskiej, przyjęto do wiadomości umowę dotacyjną na sumę 100 tysięcy zł. oraz udzielono urlopu wypoczynkowego prez. Trzęsimiechowi.

Dawaj pieniądze na wódkę!

Zlikwidowanie łobuzerskiej szajki

Od pewnego czasu nieuchwytna szajka awanturników, urządzała napady na zapóźnionych przechodniów w różnych punktach Sosnowca.

Najczęściej członkowie bandy obserwowali gości w podrzędnych restauracjach.

Gdy podchmielony gość powracał do domu wówczas napadali na niego, domagając się pieniędzy na wódkę.

Gdy napadnięty odmawiał wówczas pobili go i zabrawszy pieniądze uciekali.

Ostatnio szajka urządziła napad na mieszkańca Sosnowca Jana Tatarza.

W toku dochodzeń policyjnych wszystkich napastników ujęto. Są to mieszkańcy Sosnowca: Stanisław Baran, Wacław Szewczyk, Michał Ciszewski, Stefan Klich i Stanisław Burek.

DRZAZGI.

Jak Kuba Bogu

Jak pisaliśmy, na posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta w Sosnowcu zgłoszono i uchwalono wniosek, by przed przyznaniem pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego sprawdzić czy starający się o pożyczkę wypełnił swój obowiązek wobec akcji pomocy zimowej.

Jak się dowiadujemy, badanie tej sprawy dało wynik zgoła sensacyjny. Oto, jak się okazuje, jeden ze starających się o pożyczkę w wysokości 50 tys. zł., właściciel największej chyba kamienicy w mieście, w najlepszym zabudowanym punkcie, wpłacił na pomoc zimową przez pół roku jej trwania zaledwie 25 zł. Składka, którą mu wyznaczono, wynosiła 160 zł.

Różnica bardzo stosunkowo duża. Nie chodzi już jednak o owe 135 zł., ale o stopień wyrobienia obywatelskiego człowieka, który wyciąga rękę po pożyczkę z instytucji państwowej.

Przysłowie mówi. „Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie".

Nie jesteśmy pewni, czy obywatelowi, o którym jest mowa, jest Jakub na imię, ale że komitet rozbudowy miasta powinienby postępować według przysłów, które są mądrością narodu, to jest pewne.

Podobno jednak, niestety, Kuba dostał pożyczkę.

Przy głośniku

POGODNA NIEDZIELA PRZY MIKROFONIE.

Niedziela dzisiejsza zapowiada się w radio ciekawie i wesoło. Muzyczne audycje radiowe tego dnia przyniosą audycje pogodne i nastrojowe, pieśni i żartobliwe piosenki.

Koncert południowy orkiestry Polsikego Radia o godz. 12.03 pod dyr. M. Mierzejewskiego zorganizowany pod hasłem „Uroda lasu w muzyce", opiewać będzie piękno, urok i tajemniczość leśnej przyrody. Jako solistka będzie śpiewała Wanda Łozińska. Rozrywkowy charakter nosić będzie także koncert o godz. 13.10 transmitowany z Poznania, w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, męskiego kwartetu wokalnego i solistów. Koncerty z płyt, jak np. o godz. 16.20 „Nowe płyty słynnych artystów" w tym nowe nagrania Carusa, Szigettiego, Giesekinga i innymi, lub koncert płytowy o godz. 20.00 pt. „Walce Straussa" w wykonaniu wielkch orkiestr symfonicznych — przyczynią się do atrakcyjności niedzielnego programu. Punktem szczytowym jednak będzie o godz. 18.00 transmisja „Podwieczorku przy mikrofonie" z Doliny Szwajcarskiej, który w pełni utrzyma tradycję doskonałych rozrywkowych audycyj niedzielnych, nadawanych, nadawanych w sezonie zimowym z „Bristolu". Udział w „Podwieczorku" wezmą obok Małej orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskiego, Rentgen, L. Szretterówna, M. Grąbczewski, Chmurkowska i Chór Juranda. O godz. 21.00 nada Lwów miłą i pełną humoru audycję Zofii Nawrockiej pt. „Nieznany przechodzień"

Cech ślusarzy stworzy spółdzielnię

Przeszłość i projekty na najbliższą przyszłość

Przeprowadziliśmy w tych dniach wywiad ze starszym cechu ślusarzy, kowali i pokrewnych zawodów w Sosnowcu p. Józefem Dolniakiem oraz zastępcą starszego cechu p. Aleksandrem Święcickim i członkiem zorządu p. Romanem Trzmielem.

Cech nasz — oświadczają informatorzy — istnieje od 1902 roku. Większą jednak działalność celem podniesienia rzemiosła metalowego zarząd cechu wykazywał dopiero po odzyskaniu Niepodległości Polski.

Panujący od kilku lat kryzys dał się rzemiosłu metalowemu we znaki, hamując jego dalszy racjonalny rozwój. O ile chodzi o stan finansowy mistrzów zawodu ślusarskiego, kowalskiego i t. p., to nie przedstawia się on zbyt dobrze. Przede wszystkim przyczynia się do tego duża konkurencja, jaką nam robią różnego rodzaju partacze - niefachowcy.

Obecna ustawa, regulująca warunki pracy w rzemiośle jest uciążliwa. Odpowiednie więc poprawki zostały już do tej ustawy zgłoszone i cała ta sprawa będzie wkrótce tematem rozważań Sejmu.

Znowelizowana ta ustawa ograniczać będzie przede wszystkim prawo prowadzenia warsztatu, na które wyłączność będzie miał tylko mistrz dyplomowany.

— Czy przewidują panowie poprawę sytuacji?

— Polepszenie się sytuacji we wszystkich gałęziach rzemiosła uzależnione jest przede wszystkim od rozwoju gospodarczego wielkiego przemysłu. O ile konjunktura handlowa wielkiego przemysłu się polepsza, co dało się ostatnio zauważyć o tyle też **warsztaty rzemieślników mogą się spodziewać większych zamowień.** Już wprawdzie w ub. roku dało się zauważyć maleńką poprawę, lecz to jeszcze nie rozwiązuje ciężkiej sytuacji polskiego rzemiosła.

— A jak się przedstawia cyfrowa sytuacja w cechu?

— Cech liczy obecnie 148 członków (wielu czeladników z różnych względów nie należy do cechu). Dyplomowanych mistrzów ślusarskich jest 15, kowali 40, pilnikarzy tylko 3. Czeladników ślusarzy — 200, kowali 80 i pilnikarzy 20.

Bezrobotnych w pełnym tego słowa znaczeniu jest kilkunastu. Spadek zarobków waha się od 40 do 60 proc.

— Jak reguluje się w cechu sprawy wyzwalania i przyjmowania nowych sił?

— Czeladnik, chcąc zostać mistrzem musi odbyć kilkuletnią praktykę w różnych zakładach oraz **musi wykazać zdolności do samodzielnego prowadzenia warsztatu.**

Kandydat na czeladnika musi odbywać 3—4letnią praktykę w czasie której obowiązany jest uczęszczać na kursy do szkoły dokształcającej zawodowej.

— Jakie zamierzenia zarząd cechu ma na przyszłość?

— Od chwili powołania obecny zarząd cechu przystąpił odrazu do energicznej pracy.

Na pierwszym planie naszej pracy — oświadczają nam informatorzy — **jest projekt otwarcia własnej spółdzielni rzemieślniczej oraz składu z surowcami.**

Czynione są również usilne starania o uzyskanie długoterminowych kredytów, potrzebnych do podniesienia stanu finansowego zubożałych warsztatów rzemieślniczych.

W projekcie jest również utworzenie kasy emerytalnej wyłącznie dla mistrzów cechowych.

J. O—s.

Pomoc ofiarom klęski żywiołowej

Pod przewodnictwem starosty Bolixy odbyło się onegdaj w Będzinie organizacyjne zebranie komitetu powiatowego pomocy ofiarom klęsk żywiołowych w województwie kieleckim.

Na zebraniu uchwalono zorganizować lokalne komitety w miastach i gminach. Przy organizowaniu komitetów stroną techniczną zajmie się PCK., propagandową zaś komitet powiatowy.

Wszystkie datki należy wpłacać na konto nr. 68.225.

Akcja zbiórkowa musi być zakończona najpóźniej do 2 lipca.

Wiadomości bieżące

Niedz. 13 Czerw.

Dziś: Antoniego
Jutro: Bazylego
Wschód słońca: 3.15
Zachód słońca 19.57

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 i 20.30 nieodwołalnie ostatnie dwa występy Eugeniusza Bodo w arcyzabawnej komedii muzycznej T. Brandona pt. „Ciotka Karola". Wobec niebywałego powodzenia, jakim cieszą się występy znakomitego artysty udało się dyrekcji teatru przedłużyć gościnę ulubieńca publiczności tylko do niedzieli. — Będą to bezwzględnie ostatnie występy E. Bodo, gdyż w poniedziałek przystępuje on do realizacji swego nowego filmu w Warszawie. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon kasy 61203.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Jak wam się podoba?
PALACE — Upiór na sprzedaż i Sto pociech
EDEN: — Manewry miłosne i Człowiek Lew

—:0:—

— **ZABAWA OGRODOWA W GRODŹCU.** Gminna komisja WF. i PW. w Grodźcu wraz ze Związkiem Strzeleckim organizują w dniu 20 bm. przy klubie urzędników Tow. Grodzieckiego zabawę ogrodową z loterią fantową.

— **ZEBRANIE RODZINY REZERWISTÓW ŚRODULA.** W przyszłą niedzielę tj. dnia 20 bm. o godz. 11 odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie członków R. R. koła Środula przy ul. Perla 39.

Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie

w Dąbrowie Górniczej, z oddzielnymi klasami dla młodzieży żeńskiej i męskiej ul. Kr. Jadwigi L. 11, gmach miejski, (prawa szkół państwowych). Kancelaria przyjmuje zapisy w godzinach urzędowych do klas I-ch i innych klas w miarę wolnych miejsc. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17 czerwca o godz. 8 rano.

—oOo—

— **ABSOLWENCI ŚLĄSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ T. PŁOCKIEGO W SOSNOWCU.** W dniach 10 i 11 bm. odbyły się egzaminy końcowe w szkole handlowej męskiej pod przewodnictwem delegata kuratorium Okr. Szk. krakowskiego p. F. Paschalskiego, dyrektora szkoły handlowej w Radomiu. Świadectwa ukończenia 4 klasowej szkoły handlowej otrzymali: Bałazy Tadeusz, Barczyk Józef, Czapla Zdzisław, Czechowski Bogusław, Gdesz Stefan, Herszkiewicz Tadeusz, Gdesz Stefan, Horszkiewicz Tadeusz, Jedra Bolesław, Kita Lucjan, Kulis Mieczysław, Łabaś Teofil, Nowak Antoni, Sośnierz Tadeusz, Staszewski Włodzimierz, Schmidt Józef, Tarach Jerzy, Tylec Henryk, Zimnoch Henryk i Żółtow ski Eugeniusz. Świadectwo 3-klasowej szkoły handlowej otrzymał Tarkowski Zenon.

— **ZEBRANIE PATRONATU.** Zarząd patronatu towarzystwa opieki nad więźniami uwolnionymi z więzień i ich rodzinami w Sosnowcu, niniejszym zawiadamia, że walne zebranie członków patronatu odbędzie się w sali domu katolickiego przy ul. Prez. Mościckiego w dniu 15 bm. o godz. 19.

Absolwentki żeńskiej szkoły rzemiosł IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO W SOSNOWCU.

W żeńskiej szkole rzemiosł im ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu w dniach od 26 maja do 9 bm. odbyły się egzaminy końcowe i czeladnicze w obecności delegatów Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. dyr. Wł. Mazura i p. W. Kalabiń skiego.

Świadectwa ukończenia szkoły i czeladnicze otrzymało 40 uczenic. Złożyły egzamin na czeladnika przemysłu krawieckiego: L. Bałdysówna, H. Błachówna, A. Bublówna, S. Chachulska, S. Chłondówna, I. Chmielarska, A. Jakubowska, L. Jaśko D. Knapczyk, M. Maj, G. Miśkiewicz, H. Myszka, Z. Pałucka, J. Piwowarczykówna, A. Popiołkówna, W. Sołtysikówna, N. Trendowa, J. Żurekówna.

Złożyły egzamin na czeladnika przemysłu fryzjerskiego: J. Augustynikówna, W. Bacówna, J. Cuglewska, J. Czarnecka, W. Gąsiorówna, G. Głowacka, A. Gregerówna, L. Lasotówna, R. Majewska, Z. Marczewska, B. Fichtówna, W. Raczkówna, W. Raspopow, B. Roguska, D. Rozenau, W. Wyjadłowska, B. Ziarkówna, A. Żukowska.

Złożyły egzamin na czeladnika przemysłu czapniczego i modniarskiego: Z. Mysiorówna i G. Ordonówna.

Złożyły egzamin na czeladnika przemysłu galanterii skórzanej: W. Kuźnicka i J. Osmanówna.

— **ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA W KATOWICACH** urządza w poniedziałek dnia 14 czerwca br. popisy uczniów z wyższych kursów. Wystąpią uczniowie klas: skrzypiec i kameralnej prof. Z. Weinmgera, fortepianu prof. A. Zaleskiej śpiewu solowego prof. S. Ślązaka.

W programie utwory kompoz.: Dancla, Mozarta, Beethovena, Ernsta Vieuxtempsa, Chopina, Karłowicza i Troschla.

Dyrekcja szkoły zaprasza na popisy rodziców studiujących muzykę, znajomych sympatyków oraz melomanów. Popisy odbędą się w sali domu oświatowego — T. C. L. przy ul. Francuskiej 14 w Katowicach. Początek o godz. 20. Wstęp wolny! Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły przy ul. Szopena 16.

Kasa ubezpieczeniowe ARMII POLSKIEJ.

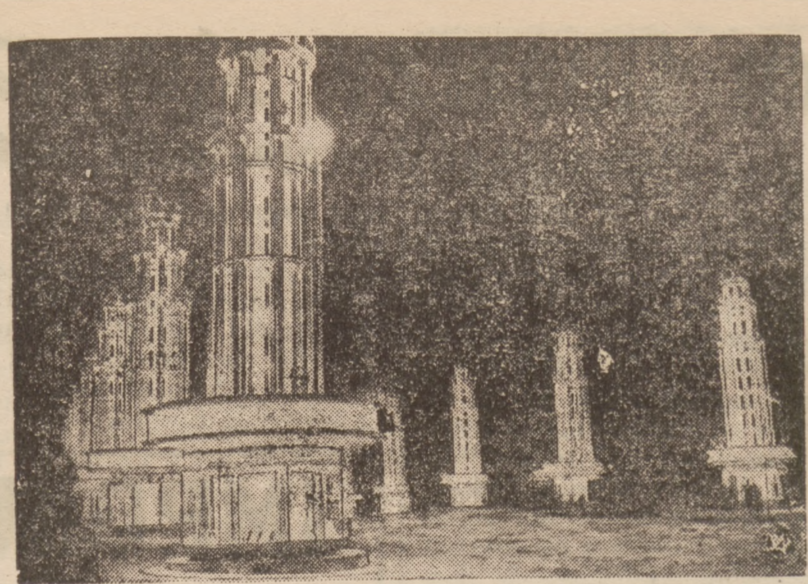
Zarząd związku b. ochotników armii polskiej z lat 1914—1921 oddział w Sosnowcu przypomina swym członkom o obowiązkowym ubezpieczeniu się w Kasie pośmiertnej na skutek powziętych uchwał na zjazdach br. i w tym celu wzywa członków do wypełnienia wniosków w sekretariacie we wtorki i piątki — Dom społeczny — pokój nr. 29.



KONKURSY MODELI LATAJĄCYCH.

W Łucku odbyły się II-gie okręgowe zawody modeli latających, zorganizowane przez młodzież szkolną.

Na zdjęciu naszym start modeli kategorii „C" o konstrukcji rekordowej.



ILUMINACJA WYSTAWY ŚWIĄTOWEJ

Reprodukujemy fragment z Wystawy Światowej w Paryżu, podczas codziennej wieczornej iluminacji.

Zwłoki kobiety wydobyto ze stawu

w dzielnicy sieleckiej w Sosnowcu

W dniu wczorajszym w godzinach rannych przechodnie zauważyli w stawie na placu kościelnym przy ul. Barbary w dzielnicy sieleckiej w Sosnowcu

pływające zwłoki jakiejś kobiety.

Zwłoki wydobyto na brzeg. Początkowo nie można było ustalić tożsamości utopionej.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że są to zwłoki 32 letniej Franciszki Michalik, zamieszkałej w Małym Zagórzu.

Nie ulega wątpliwości, że popełniła ona samobójstwo, wskakując do głębokiego stawu.

Michalikówna wyszła z domu przed kilku dniami i dopiero wczoraj znaleziono jej zwłoki.

Wiadomość o wydobyciu topielca szybko rozniosła się po całym Sielcu

Nad brzegiem stawu gromadziły się tłumy ludzi. Zwłoki umieszczone zostały w kostnicy przy szpitalu miejskim.

Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenie.

On odszedł od żony, ona od męża

i zabrali z sobą pieniądze

P. Kazimiera Matyja (Zawiercie, Limanowskiego) zameldowała w komisariacie policji, iz mąż jej Wincenty Matyja ukradł z domu trochę garderoby i 2345 złotych gotówką i wyjechał w nieznanym kierunku.

Okazuję się, że ucieczka męża nabiera nieco posmaku sensacji, gdyż p. Pniak, pracownik miejscowego urzędu pocztowego, opowiada, żc

właśnie Matyja uciekł z jego żoną Janiną Pniak,

która znowu z mieszkania swego męża zabrała trochę garderoby, gotówki, łącznej wartości 450 złotych. Czuła żona Janina Pniak zabrała pieniądze, a

8 letnie dziecko zostawiła w domu bez opieki,

gdyż mąż jej cały zajęty jest pracą.

Dwoje ludzi teraz przeklina: jedno męża, drugie żonę, dwóch dezerterów. Oboje się jednak spodziewają, ze jak się gotówka wyczerpie, to i dezerterzy powrócą na łono swych rodzin.

10-lecie istnienia

Związku strzeleckiego w Czeladzi

Dziś Związek Strzelecki w Czeladzi obchodzi uroczystość 10lecia swego istnienia, według następującego programu: o godz. 8.30 rano odbędzie się zbiórka organizacyj i sympatyków Z. S. przed pomnikiem przy ul. Milowickiej, raport i złożenie wieńca, po czym nastąpi odmarsz na uroczystość poświęcenia ogrodu Jordanowskiego na Saturnie.

O godz. 11 przed poł. odbędzie się strzelanie do tarczy pamiątkowej, defilada, przyrzeczenie strzeleckie i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Urozmaiceniem programu będzie bieg uliczny na trasie 4 klm. o cenne nagrody (przejazd samolotem z Katowic do Warszawy i inne).

Uroczystość 10-lecia istnienia Z. S. ukończona będzie rozdaniem dyplomów członkom zasłużonym i nagród zawodnikom oraz obiadem żołnierskim w klubie tow. Saturn dla zaproszonych gości i delegatów organizacyj

—o—

Kosztowny finał

Finał pechowej eskapady 47-letniego Jana Zalisia z Rudy Śląskiej był przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Zaliś przyjechał do Sosnowca po zakup mebli, zanim jednak załatwił zamierzoną tranzakcję, wstąpił do popularnego baru przy ul. Modrzejowskiej, gdzie poznał nieopatrznie pewną niewiastę. W towarzystwie jej Z. przebył kilka godzin, resztę czasu postanowiono spędzić w zacisznej samotni p. Stanisławy Zawalskiej, tak bowiem zwała się świeża znajoma Zalisia. Udano się tam niezwłocznie. Zaliś z miejsca usnął, a koniec jego przygód nastąpił późnym wieczorem, kiedy się przebudził.

Wobec stwierdzenia braku 238 złotych szczegóły pobytu Zalisia w Sosnowcu zostały uwiecznione w protokule policyjnym, a podejrzenie jako na sprawczynię kradzieży padło na p. Stanisławę.

Sąd jednak ją uniewinnił, wobec braku dowodów.

Po zbadaniu 400 świadków i biegłych

Wyrok w sprawie nadużyć w kasie Stefczyka

Po kilkutygodniowej rozprawie zakończył się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wielki proces o nadużycia w kasie Stefczyko z Niegowej w powiecie zawierciańskim, o dokonanie których odpowiadał przed sądem były prezes kasy Andrzej Haładus, rachmistrz Franciszek Piątek, brat jego Eugeniusz, zatrudniony w kasie w charakterze urzędnika oraz Józef Szczepańczyk, — kasjer. Według brzmienia aktu oskarżenia, oskarżeni przywłaszczyli sobie kwoty, pobierane od członków, tytułem spłaty długów, procentów i tp.,

podejmowali udziały członkowskie, obciążali konta poszczególnych członków fikcyjnymi pożyczkami, dopuszczając się przy tym fałszerstw. Zdefraudowana kwota dosięgła kilku tysięcy złotych.

Bracia Piątkowie oskarżeni zostali nadto o nadużycia na szkodę urzędu gminnego w Niegowie, — Franciszek Piątek, na stanowisku sekretarza gminy, — Eugeniusz zaś jako jego pomocnik. Bracia przywłaszczyli sobie grzywny i kary, ściągnięte z wyroków sądowych i nakazów administracyjnych

Na rozprawie przesłuchano około 400 świadków i biegłych. Proces budził niezwykłe zaciekawienie, ze względu na wielką ilość osób zainteresowanych, mianowicie członków ograbionej kasy.

Wczoraj o godzinie 13-tej ogłoszony został wyrok, mocą którego były prezes kasy skazany został na osiem miesięcy więzienia,

rachmistrz Franciszek Piątek na dwa lata więzienia i 500 złotych grzywny,

brat jego Eugeniusz na dwa i pół roku więzienia oraz kasjer Józefa Szczepańczyk na dwa lata więzienia i 500 złotych grzywny. Wmieszany do sprawy współoskarżony b. obrońca sądowy Franciszek Kiciński, został uniewinniony.

Z ZAWIERCIA.

(z) **BÓJKA W RZEŹNI MIEJSKIEJ.** Onegdaj pomiędzy rzeźnikami Moszkiem Dublinem i jego synem Rubinem (Ptasia) a stróżem rzeźni miejskiej Surowcem wynikła gwałtowna sprzeczka, która po wymianie ostrych słów zamieniła się w bójkę.

Podczas bójki krewki rzeźnik Rubin Dublin dobył scyzoryka i zadał nim cios Surowcowi w prawe udo. Rannemu udzielono pomocy na miejscu. Dublin będzie mieć brzydką sprawę sądową. Niewątpliwie wyrok sądowy wpłynie kojąco na jego krewki temperament.

(z) **NOWE CENY PIECZYWA.** Starostwo Powiatowe Zawierciańskie na podstawie opinii Powiatowej Kmisji do badania cen wyznaczyło z urzędu następujące ceny mąki i pieczywa. W hurcie mąka żytnia pr. za 100 klgr. 29 zł. W detalu mąka żytnia 70 pr. za 1 klgr. 38 groszy, mąka żytnia 95 pr. za 1 klgr. 32 grosze, chleb żytni z mąki 70 pr. za klgr. 32 grosze, chleb żytni z mąki 70 pr. za 1 klgr. 32 grosze, chleb żytni z mąki 95 pr. za 1 klgr. 28 groszy. Ceny powyższe obowiązują od dnia 10 cezrwca rb. na terenie całego powiatu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 13 czerwca.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Uroda lasu w muzyce. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Koncert rozrywkwoy. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Dzień pieśni. 16.50 Płyty. 17.00 Teatr Wyobraźni 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.10 Dwa tygodnie w brazylijskim wagonie. 20.00 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Nieznani przechodnie. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Wiad. dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela 11 czerwca.

6.00 Sarmy śląskie. 6.15 Płyty. 7.45 Koncert życzeń. 8.35 Płyty. 11.30 Pieśni polskie w wyk. chóru. 13.00 Zbieramy siano. 14.00 Górnik jako wynalazca. 15.00 Co słychać na Śląsku. 16.30 Płyty. 20.00 Źdźiebko słowa ździebko śpiewki. 20.50 Program na jutro. 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 14 czerwca.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.55 Muzyka z płyt gramofonowych 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.25 Płyty. 15.45 Od warsztatu do warsztatu. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki. 16.15 Koncert rozrywkowy 16.45 500 lat polskiej gościnności. 17.00 Koncert chóru Lutnia. 17.50 Cieszynianka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.50 Wadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Ta trzecia. 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.10 Programy lokalne.

—ooo—

Z OLKUSZA.

Rekrutacja górników

I POMOCY DO ESTONII.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Olkuszu rekrutacja górników i pomocy górniczej do kopalni łupku bitunicznego do Estonii w obecności przedstawicieli kopalń estońskich, ekspozytury F. P. z Sosnowca i pow. komitetu F. P. z Olkusza

Zapotrzebowanie na pow. olkuski wynosi około 250 osób.

Dalsza rekrutacja odbywać się będzie jeszcze w dniu jutrzejszym. Wyjazd pierwszej partii nastąpi w najbliższych dniach.

—

(o) **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.** Dzisiaj odbędzie się w Olkuszu „Dzień spółdzielczości" z udziałem pokrewnych organizacyj. Po nabożeństwie w kościele parafialnym o godz. 10 przed południem, urządzona zostanie akademia w sali kina „Orzeł"

Ze straży ochotniczej

W MYSZKOWIE.

W sali straży pożarnej pod przewodnictwem p. Fryderyka Bartoneza odbyło się roczne walne zgromadzenie członków straży pożarnej ochotniczej. Sprawozdanie z działalności złożył prezes straży p. Jan Froncisz.

Po sprawozdanach i dłuższej dyskusji zebrani postanowili udzielić zarządowi absolutorium z działalnosci za rok sprawozdawczy, po czym uchwalono budżet straży na rok 1937—38 zamykający się w dochodach ,jak i rozchodach sumą 4700 zł.

W wolnych wnioskach prowadzona była długa dyskusja w związku ze złożonymi podaniami i prosbą o zwonienie z piastowanych mandatow prezesa Jana Froncisza i naczelnika Mertę Stanisława. Walne zebranie doceniając ich pożyteczną i owocną pracę sprawę tą postanowiło przekazać zarządowi do szczegółowego rozpatrzenia.Zarząd straży pozostał w dotychczasowym składzie.

——oOo——

(m) 55-LETNIA STARUSZKA SYMULOWAŁA NAPAD. W dniu 10 czerwca rb. wieczorem zgłosiła się na posterunek policji państwowej w Myszkowie Aniela Goc, lat 55, mieszk. Myszkowa i złożyła zameldowanie że szła do syna, odbywającego karę więzienia w Będzinie i na drodze pomiędzy Leśniakami a Siewierzem została napadnięta przez 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którym pod groźbą zabójstwa oddała 11 zł. Zamedowanie to wydało się podejrzanym Policji, a wzięta w krzyżowy ogień pytań Goc przyznała się że napad ten symulowała dlatego, ażeby uchronić się od dawania pieniędzy na utrzymanie synowej i wnuczkom.

Za wprowadzenie w błąd władzy Gocowa została pociągnięta do odpowiedzialności.

Najmłodszy wiceminister

W skład nowego gabinetu japońskiego wszedł w charakterze podsekretarza stanu 22-letni dr. Yen-Chung. Nowomianowany wiceminister ukończył w 17 roku życia uniwersytet berliński, po czym przyjechał do Tokio, gdzie objął wybitne stanowisko w urzędzie wychowania i kultury.

W międzyczasie uzyskał na wszechnicy tokijskiej tytuł doktorski za dysertację z dziedziny historii prawa japońskiego.

Dr. Yen-Chung jest obecnie najmłodszym podsekretarzem stanu na świecie.

ZE SPORTU

Wyścigi konne

W KATOWICACH.

Dziś w ostatnim dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedm gnitw jedna z przeszkodami, jedna z płotami, pięć płaskich z tych jedna loteryjno sprzedażna, po której koń zwycięzca przechodzi na własnosć Towarzystwa i po gonitwie 5 zostanie wylosowany w obecności notariusza na torze.

Los w cenie zł. 1.50 oprócz szansy wygrania konia wyscigowego, upoważnia do wstępu na tor celem wzięcia udziału w losowaniu.

Początek gonitw o godz. 15.30 — bez względu na pogodę.

Policyjny KS. i Makkabi

REAKTYWOWANE PRZEZ PZB.

Do sekretariatu Sląskiego Okr. Zw. Bokserskiego nadszedł z Poznania, reaktywujący w swych prawach dwa rozwiązane w swoim czasie kluby pięściarskie Zagłębia Dąbr. Policyjny KS. i Makabi.

Jak wiadomo ,kluby te skreślił zarząd PZB. z listy członków na wnioesk Wydizału Sportow. PZB. przy czym nie bez wpływu pozostało tu i stanowisko władz okręgu śląskiego.

Obecnie zarząd magistratury pięściarskiej znosząc poprz. uchwałę, uczynił to pod presją związku związków, który zarządził ponowne zbadanie zawikłanej sprawy. W zamian za przywrócenie obu klubom sonowieckim praw członkowskich ,nałożono na nie grzywnę w wysokości 100 złotych. Kary te muszą być zapłacone w ciągu siedmiu dni od daty [illegible] listu, a więc najpóźniej do przyszłego czwartku godz. 18. Gdy jeden [illegible] — albo też obie kluby w terminie tym nie wpłacą wymienionej kwoty, uchwała traci swą moc.

Ostatnie mecze

A KLASY ZAGŁĘBIA.

Dziś o godzinie 17.30 na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego TS. „Sarmacja" w Będzinie prz yul. Małobądzkiej odbędą się ostatnie z rundy wiosennej interesujące zawody o mistrzostwo kl. „A" Zagłębia Dąbrowskiego po między „Unią" Sosnowiec, a TS. „Sarmacją" (Będzin). O godz. 15.30 przedmecz o mistrzostwo rezerw.

Nadmienić wypada, iż TS. „Sarmacja" posiadająca 20 punktów, ma ten plus że gra na swoim boisku, oraz ma od Unii o 2 punktyl więcej. Gdyby jednak dziś „A. K. S." Niwka wygral z KS. „Brynicą" Czeladź i „Sarmacja" z „Unią" Sosnowiec, wówczas Sarmacja mogłaby zająć 3 miejsce. Zawody powyższe zadecydują o 3, 4 względnie 5 miejscu (Liga okręgowa ma mieć 4 pierwsze miejsca).

Początek meczu w Niwce AKS. z Brynicą o godz. 15.30.

Ponadto odbędą się mecze o mstrzostwo B klasy ,a mianowicie:

Orzel — Saturn, Cynkownia — Cyklon, Dąbrowa — Sokół, Tur — strzelecki, Zw. Strzelecki — Sosnowiec, Płacówka — Kazimierz, Makkabi — Zew.

O mistrzostwo C kiasy walczą. Strzelec — Jedność, Kraft — DKS., Strzelecki — Nordia.

O mistrzostwo juniorów odbędą się spotkania: Solvay — Sarmacja, Hakoach — Zagłębianka, CKS. — AKS., Płomień — Unia Czarni — Brynica.

Zawody kolarskie

W SOSNOWCU.

Jak pisaliśmy, dziś o godz. 15 na torze Unii w Sosnowcu odbędą się sensacyjne zawody kolarskie z udziałem elity kolarzy z całej Polski z mistrzami Polski Napierałą i Michalakiem na czele.

Program zawodów przewiduje 4 ciekawe biegi ,a mianowicie: amerykański, dystansowy ,australijski i pocieszenia.

Kolarze Łodzi i Sląska

NIE STARTUJĄ W MISTRZOSTWACH POLSKI.

Odbywa się posiedzenie zarządu PZTK. na którym zatwierdzono zawodników klasy A wszystkich okręgów, którzy też mieć będą prawo ubiegania się o mistrzstwo Polski. Zawodników tych jest ogółem 30, w tym samych warszawiaków 15.

Z okregu kieleckiego była też ustalona została następująco:: Martyna (Broń Radom), Szamborski (KSZO, Ostrowiec), Łazarczyk (Victoria, Częstochowa), Koza (Victora), Wolnik (Victoria).

Zawodnikom Łodzi i Sląska nie przyznano prawa uczestnictwa w niedzielnym biegu o mistrzostwo Polski, gdyż w okręgach ych nie odbyły się trzy wyścigi o mistrzostwo okręgu.

Tak więc zawodnicy Łodzi i Śląska rzadą jedynie mogli o mistrzostwo klasy B. preeznujący czołową klasę ubiegać się będą co jest decyzją bezwzględnie krzywdzącą wspomniane okręgi.

Osiedle robotnicze

w Zagnańsku

W kamieniołomach państwowych w Zagnańsku pod Kielcami dzięki akcji ministerstwa komunikacji powstało wzorowe osiedle robotnicze.

W osiedlu Zagnańska wykończone zostaną w tym roku ulice. ogrodzenia i uporządkowany będzie cały teren kolonii, a m. in. wnętrza 152 mieszkań robotniczych, oddanych już do użytku, zostaną otynkowane.

Zjazd historyczny POW

W KIELCACH.

Dnia 19 i 20 w Kielcach odbędzie się zjazd historyczny wszystkich członków b. POW., wchodzących w skład b. 6 Okręgu ikeleckiego a mianowicie: obwodów kieleckiego, jędrzejowskiego, pińczowskiego, stopnickiego, miechowskiego, olkuskiego i włoszczowskiego. Uprawnieni do udziału w Zjeździe winni się zgłaszać niezwłocznie pod adresem: Władysław Kosterski — Spalski. Kielce — Plac Marszałka Piłsudskiego nr. 5. Tam też należy zgłaszać adresy znajomych b. członków POW. okręgu 6 kieleckiego, przebywających w innych okolicach Polski i zagranicą.

Swięto WF. i PW.

W SOSNOWCU I DĄBROWIE.

W dniu dzisiejszym miejski komitet WF. i PW. w Sosnowcu organizuje święto sportowe. W związku z tym na stadionie miejskim w Sosnowcu odbędą się zawody zespołów szkolnych i klubów. Początek o godz. 14.25.

Również powiatowy komitet roganizuje w dniu dzisiejszym święto sportowe. Zawody odbędą sę na stadionie miejskim w Dąbrowie o godz. 8 rano. W programie zawodów znajdują się konkurencje lekkoatletyczne i gry sportowe.







Międzynarodowy Kongres Filmowy

w Paryżu

Z okazji Wystawy Światowej w Paryżu organizuje się w Paryżu w czasie od 5 do 10 lipca br. Międzynarodowy Kongres Filmowy.

Kongres zostanie otwarty w Hawrze przez delegatów Ministerstwa Oświaty na pokładzie statku „Normandie".

Statek „Normandie" jest wyposażony w instalację rozgłośnikową oraz aparaturę dźwiękową „Reality Range", wykona przez zakłady Philipsa. Instalacje te będą wykorzystane przy otwarciu Kongresu.

Liczni uczestnicy Kongresc udadzą się specjalnym pociągiem z Paryża do Hawru.

NARESZCIE!

Gnębiące nas przez szereg lat przesilenie gospodarcze, ten tak znienawidzony przez wszystkich ,k,ryzys" ,zakończyło wreszcie swe niesławne panowanie. I nie jest to tylko konwencjonalny frazes zawodowych optymistów, ale powszechnna opinia tych, którzy mają cośkolwiek poważnego do powiedzenia w sprawach gospodarczych: rolników, przemysłowców, kupców rzemieślników ,uczonych ekonomistów.

Nie znaczy to oczywiście, by z dnia na dzień można było odczuć poprawę koniunktury i każdy musi być przygotowany na to, że unormowanie warunków bytu kosztować go będzie jeszcze wiele wysiłków. Jednym z nas przyjdzie to łatwiej, innym zaś trudniej, ale jedno powinniśmy sobie uświadomić; jesteśmy sami kowalami własnego szczęścia i ogromnie dużo zależeć będzie od naszej energii, przedsiębiorczości i umiejętności wyzyskania sprzyjających okoliczności.

Nie jeden powie: posiadam te wszystkie potrzebne przymioty i na dobrych chęciach mi nie zbywa. ale cóż mi z tego, skoro nie posiadam środków, które pozwoliły by mi pokazać, co potrafię.

Istotnie,r brak środków stanowi poważną przeszkodę w realizowaniu zamierzeń, ale czyż dlatego powinniśmy się ich wyrzec? Nie. Jest na to inna, bardziej skuteczna rada: trzeba się, poprostu, starać o zdobycie tych środkow.

W jaki sposób? To zależy od okoliczności, ale jeden z tych sposobów nasuwa się sam przez się każdemu, kto rzuci okiem na tabelę wygranych na Loterii Klasowej. Przekona się on, że co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów, przed którymi wszelkie możliwości stoją otworem. Wygrał przecie Iks, wygrał Ipsylon, dlaczegóż by nie miał wygrać kto inny? ?

W każdym razie nie tylko można, ale należy sprobować szczęścia ,a sposobność nadarzą się właśnie, bo 22 czerwca rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

Tylko trzeba pamiętać o tym ,że i losów może zabraknąć, lepiej więc będzie załatwić tę sprawę natychmiast.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

Cudowna seria arcykomicznych nieporozumień wyczarowana geniuszem najlepszego dramaturga stulecia WILJAMA SZEKSPIRA

JAK WAM SIĘ PODOBA

W rol. gł.: ELŻBIETA BERGNER, LAWRENCE OLIVER i SOPHIE STEWARD

Jednocześnie nadmieniamy Sz. P., że sala dobrze WENTYLOWANA I CHŁODZONA. Nadprogram: Tygodnik P.A.T.A. Pocz. o godz. 15.30 BILETY od 25 gr.

KINO „PALACE"

Najnowszy film Rene Claira, któ y bezapelacyjnie przewyższa jego do tychczasowe arcydzieła

Upiór na sprzedaż

W rol. gł.: JEAN PARKER I ROBERT DONAT.

Nadprogram: EDDIE CANTOR w filmie p. t.:

STO POCIECH

BILETY OD 25 GROSZY.

Elektryczność też chłodzi i wytwarza lód.

Chłodnie domowe od zł. 655.—

Informacji udziela sklep Elektrowni, Piłsudskiego 18.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A.

Ada

mydło obecnie jeszcze lepsze jeszcze doskonalsze. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „ADA" Sosnowiec, Modrzejowska 30. Hale Rozwoju.

Kino-teatr „EDEN"

BILETY OD 25 GROSZY

Reprezentacyjna operetka filmowa

Manewry Miłosne

W rol. gł. A. ZABCZYŃSKI, LODA HALAMA TOLA MANKIEWICZÓWNA i inni.

II

Człowiek Lew

W g. powieści Edgara Rice Barroughs'a w rol. gł. Katlzleen Burke i Charles Loucheur.

Pocz I seansu o g. 17.30 w niedz. 15.30

Zakład zegarmistrzowski WŁODZIMIERZ NIEPOŃ

egzystuje od 1919 r. **obecnie mieści się przy ulicy 3-go Maja 23 w podwórzu, gmach hotelu Victoria, naprzeciw dworca kolejowego. Drugie wejście od ul. Warszawskiej 1.** Prowadzony przez fachowca Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, to jest: sztopery, repetiry, zegary kontrolne, elektryczne, wieżowe itp. Wykonanie solidne, gwarancja 3-ch letnia na sprężyny do zegarków kieszonkowych gwarancja jeden rok.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

ZAGŁĘBIANIE! Spieszcie do Poronina pod Zakopanem Pensjonat „Orlę" nad plażą, 3 zł. dziennie, kuchnia warszawska

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zaraz uczenica do krawiecczyzny. Sosnowiec, Rudna 7 m. 8.

POTRZEBNY chłopiec na posłańca, zamieszkały w Sosnowcu, posiadający własny rower, ukończoną szkołę pwszechną, powyżej lat 16. Zgłoszenia: Sosnowiec, Teatralna 1 Hurtownia „Czytaj".

KILKA Pań przyjmie do stałej pracy firma handlowa. Reflektantki powyżej lat 23 otrzymają bliższe informacje w poniedziałek od godz. 11 do 15. Sosnowiec, Wspólna 10 m. 3.

POTRZEBNA bufetowa — kelnerka Wiadomość restauracja „Podhalanka" Będzin Modrzejowska 65.

POTRZEBNA panienka do szycia. Wiadomość Będzin. Sielecka 109.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka do wędliniarni Goska, Będzin, Czeladzka 4.

AGENT zdolny potrzebny. Sosnowiec, 3 Maja 2 m. 2, Małachowskiego 14 m. 4.

POTRZEBNA uczenica do krawcowej. — Sosnowiec. Bracka nr 2 m. 10.

SŁUŻBĘ domową z dobrymi referencjami poleca Biuro Zleceń „ORZ" Sosnowiec 3 Maja 1.

POTRZEBNI podręczniacy szewscy i dziewczyny umiejące szyć ranne pantofle skórzane. Sosnowiec, Małachowskiego 1? Szczerba.

ZAPEWNIONY BYT" poszukujemy od zaraz przedstawiciela chrześcjańskiego w Zagłębiu — Dąbr. na nasze wyroby: mydło i świece z kaucją do 5.000 zł. Bliższe informacje udzielamy w hotelu J. Ingstera w Dąbrowie — Górn ul. 3—go Maja w dniach 15. 16 i 17—go bm. w godzinach od 20—ej do 22—ej, ewentualnie dnia 5. 6 7—go ipca b. r. w tych samych godzinach

NAUCZYCIELKI do nauczania w klasie pierwszej poszukuje Prywatna Szkoła Powszechna w Sosnowcu, ul. Rudna 5. Wymagana jest umiejętność gry na pianinie.

PIELĘGNIARKI do chorych, masażystki, opiekunki noworodków, wychowawczynie pierwszorzędne, wykwalifikowane siły poleca Stowarzyszenie Pielęgniarek, Kraków, Szewska 7, telefon 18199.

ZA jakąkolwiek posadę wynagrodzę, lub pożyczę po przyjęciu za dwa miesiące. Oferty do administracji Pod „2006".

POSZUKUJE się odpowiedzialnego kierownika do nowootwartej kopalni rudy w Zagłębiu Dąbrowskim. Zgłoszenia tylko pisemne z warunkami kierować firma Józef Koch. poczta Grodziec, Czyżowice.

KRAWIECKICH czeladników potrzeba zaraz. Sosnowiec, 1 Maja 10 Tomasz Kimel.

POTRZEBNA kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss.

POTRZEBNY zdolny fryzjer i fryzjerka Sosnowiec. Pogoń, Sucha 24, Pytlik.

POTRZEBNY podręczny krawiecki od zaraz, Sosnowiec. Chmielna 16.

POTRZEBNE panienki do szycia. Sosnowiec, Karpacka 3 m. 12, Malesowa.

DO sprzątania, bez prania potrzebna młoda tylko pensja, Orla 23 m. 13.

POTRZEBNA zaraz rutynowana kelnerka bufetowa miłej powierzchowności do Kawiarni „Hej" Sosnowiec, Piłsudskiego 28

POTRZEBNA uczenica do pracowni sukien od zaraz, Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

POTRZEBNY stolarz na roboty fornierowane „Spójnia" Sosnowiec, 3 Maja 29 lub Będzin, Narutowicza 8.

LOKALE

WYNAJMĘ dwa, trzy pokoje, kuchnia, wygody. Dąbrowa, 1-go Maja 65.

DO wynajęcia komfortowe 6-pokojowe mieszkanie, centralne ogrzewanie oraz dwu i trzypokojowe mieszkania w nowym domu. Wiadomość Sosnowiec, Wspólna 4, telef. 61.244.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Sosnowiec, Wronia 16 m 3.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Pogoń. Wileńska 2-b.

DO wynajęcia 2 pokoje, kuchnia słoneczne tanio. Czeladź, Mysłowicka 9.

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnią z wygodami (łazienka) Sosnowiec, Pusta 7—a. Wiadomość u dozorcy.

3 — 4 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami zł 80 i 60 do wynajęcia. Sosnowiec, Racławicka 1.

WARSZTATY, składy, garaże w centrum miasta do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego 14, gospodarz.

DO wynajęcia piekarnia cukiernicza wraz z całkowitym urządzeniem. Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18.

WAPNO

z pieca Hoffmanowskiego w bryłach i lasowane znane ze swej dobroci, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński w Sosnowcu, Prusa 8. Telef. 62267.

WAPNO budowlane w bryłach i miał wapienny dla celów budowlanych i rolniczych do nabycia w firmie „Elies" Sp. Firmowa w Będzinie ul. Sielecka 19 tel. 71.595.

INTERES piwiarniany do sprzedania. Wiadomość w administracji.

POLAK goli się tylko nożykami „Idealny" Rutkowskiego, wyrób czysto chrześcijański

SPRZEDAM sklep spożywczy z powodu wyjazdu. Wiadomość w filji Expres w Grodzcu

Tapczany

Otomany nowoczesne, fotele leniwce klubowe, materace, kozetki, przeróbki. ceny niskie, warunki dogodne. Zakład Tapicerski Tomczyk, Sosnowiec, 1 Maja 14, tel 63105

SPRZEDAM dom nowy 10 ubikacyj Pogoń Rzeczna 10 Wiadomość u gospodarza.

MAGIEL ręczna, nowa, małoużywana do sprzedania, ewentualnie wraz z mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec, Rudna 34

SAMOCHÓD ciężarowy „Brocvay" nośność 4 tonny sprzedam na chodzie, stan pierwszorzędny. Sosnowiec, Naftowa 18, telef. 615.43.

OKAZYJNIE sprzedam całkowite urządzenie niklowni. Wiadomość w administracji pod „Tanio".

ZARAZ do sprzedania furgon piekarski Wiadomość Zagórze—Józefów. Główna 59

HARMONIĘ Kupisa stolikową, króliki—angory, maszynę do szycia sprzedam. Gołonóg. Podlesie 37, Zygiert.

SPRZEDAM nowy dom o dwuch ubikacjach przy ul. Hechlówki. Dąbrowa, Stefan Szczygieł.

OKAZJA! Sprzedam 100 prętów ziemi Zagórze przy Wiejskiej 6 zł. pręt. Wiadomość Zagórze, Kościelna, Włodarski.

KUPIĘ nowy domek w Dąbrowie do 2.500. Wiadomość Dąbrowa, Robotnicza 7

BUDKĘ drewnianą okazyjnie sprzedam. całkowicie urządzoną z powodu wyjazdu Sosnowiec, Sielecka 9.

SAMOCHÓD „Chevrolet" 5-osobowy kryty, stan pierwszorzędny sprzedam okazyjnie Sosnowiec. Średnia 8, Porębski.

SPRZEDAM domek 7 ubikacyj wraz z ogrodem Cena 7.500. Sosnowiec, Słowackiego 40.

SPRZEDAM okazyjnie tanio 4-osobowy „Chevrolet" w dobrym stanie. — Wiadomość: Rutkowski, Zawiercie, Wronia 58.

KUPIĘ OKAZYJNIE kontuar i szafy biurowe lub sklepowe używane lub nowe Foto - Lazar, Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Tel. 61.661.

MASZYNĘ do szycia bębenkową sprzedam tanio Sosnowiec Pogoń, Lwowska 3 m. 79, blok IV.

SZAFĘ i nowy warsztat stolarski sprzedam. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 29.

JAJA wylęgowe kur Legbornów, karmazynow, kaczek wielkich najtaniej w hodowli „Fryszerka" poczta Wojciechów k. Kamińska. Dla czytelników Expresu „rabat"

PIEGI

plamy, wągry, pryszcze zgubisz tylko

Kremem Meta

Żądać wszędzie.

SPRZEDA budki do rozbiórki, z których deski można wykorzystać. Bazar Bystrzonowskiego, Sosnowiec, Modrzejowska 30

Z POWODU wyjazdu sklep do sprzedania. Wiadomość Będzin, Sączewskiego 21

SPRZEDAM tanio włok na ryby. Będzin Małobądzka 94.

SPRZEDAM komplet narzędzi wiertniczych. Dąbrowa, Król. Jadwigi 44 „Bratniak".

SPRZEDAM plac frontowy pod budowę tanio z powodu wyjazdu. — Wiadomość Swobodna 1-b m. 6

ROWER damkę sprzedam lub zamienię na męski, Konopnickiej 27 m. 4.

HARMONIE stoliczkowe, chromatyczne, pianowe, dwurzędowe, komplety do wszelkich harmonii, przybory sprzedaje, zamieniam, reperuję, przyjmuję pożyczki Sosnowiec, 1 Maja, Rutkowski.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KRZYKAWSKI JAN zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Niwka

PĘDROSZ STEFAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

ZGUBIONO markę rowerową Nr. 709176, 1936—37, Klimontów, ul. Miraszewskich 51 Nowak Andrzej.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9, telef. 61882, wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t. p.

P. E. 37. Podejmij list i przesyłkę. Nie śmiej się przy odbiorze. Będziesz mi wdzięczną, gdy zobaczysz, jaki cudowny połysk nadaje obuwiu pasta Erdal. Oczekuję więc odpowiedzi. Cz. Ż. 37. Tajemnica: Użyć jak najmnej pasty Erdal, ale polerować miekkim suknem aż do lśniącego połysku

PŁACIMY każdemu od wiersza za nadesłane prace dla naszego pisma. Warunki współpracy po nadesłaniu znaczka 25 gr. „Tempo" Katowice, Kochanowskiego 5.

SPROSTOWANIE. Niniejszym zawiadamiam Szanowną Klijentelę iż w związku z artykułami zamieszczonym w Expresie Zagł w sprawie oporu stawianego urzędnikowi skarbowemu przez Krakowskiego. Oświadczam iż moja firma w związku z tą sprawą nic wspólnego niema, i cieszy się nadal swym dobrym poważaniem Hurtownia Win Sosnowiec 1 Maja 12 Pańska 8 M. Krakowski

CHRZEŚCIJAŃSKA pracownia zegarmistrzowska, przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki wykonanie solidne i terminowe. Sosnowiec, 1 Maja, Rutkowski.

ONDULACJĘ trwałą wykonuje solidnie obok bloków na Pogoni, ul. Sucha 24 Pytlik.

Biuro pisania podań

do władz sądowych i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie E. LWOWSKIEGO, Sosnowiec, Warszawska 6, I-e piętro, pisze do Sądu Grodzkiego pozwy z weksli, pożyczek, rachunku otwartego, w sprawach eksmisyjnych i innych

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Mossiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Wystawa w Liskowie „Praca i Kultura Wsi"



Dnia 8 bm. Pan Premier gen dr Sławoj - Składkowski dokonał w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwarcia wystawy we wzorowej polskiej wsi Liskowie, p. n. „Praca i Kultura wsi".
Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na główną arterię Liskowa.

Wolno pracują młotki na Wystawie Paryskiej

Od specjalnego sprawozdawcy „Expresu Zagłębia"

Paryż, 2 czerwca

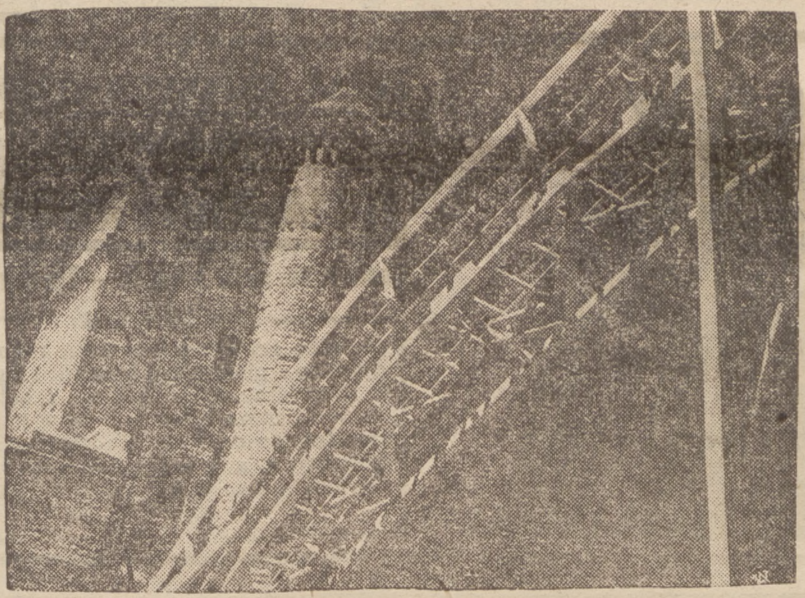
Drugi tydzień trwania Wystawy Światowej w Paryżu, a coś niewiele przybywa rzeczy nowych i coraz mniej aktów inauguracyjnych tych lub owych pawilonów. Tylko w sekcji państw zagranicznych powiewa 9 sztandarów, co jest oznaką otwartej ekspozycji. I o tym rejonie wystawowym można tylko mówić, chociaż w stosunku do całości stanowi zaledwie część dziesiętną. Dominuje w tym zrzeszeniu państw pawilon Niemiec, któremu przeciwstawia się vis a vis pawilon sowiecki. I jeden i drugi obliczony na propagandę, tylko jeśli Niemcy czynią to wyłącznie w odniesieniu do swego niejako charakteru narodowego, to Sowiety liczą na magiczny fluid, który ma wiać z ich spreparowanych tablic propagandowych i fotografiki. U Niemców tylko budynek sam ma rozmach, reszta ekspozycji stonowana, przemyślana i estetycznie — dyskrecjonalna. Sowietom zaś zdaje się, że ludzie na zachodzie są tak samo naiwni i mało uświadomieni, jak owe zegnane masy ludu sowieckiego, które nic, tylko się śmieją lub radośnie pląsają w raju bolszewickim

Tak przedstawić chcą Sowiety Rosję dzisiejszą i zdaje im się, że wszyscy co przyjdą na Wystawę Paryską — w to uwierzą

Zgoła przyjemną za to atmosferą oddycha się w pawilonie włoskim, który przemyślany został bardzo starannie i estetycznie i przysporzyć może faszystowskiemu rezimowi wiele sympatyj. Tu niema propagandy. Jest mocna argumentacja —jeśli chodzi o dorobek państwowy — lub bardzo estetyczna i wielostronna ekspozycja, jeśli podchodzi się do zagadnienia współczesnych zdobyczy na polu techniki i sztuki.

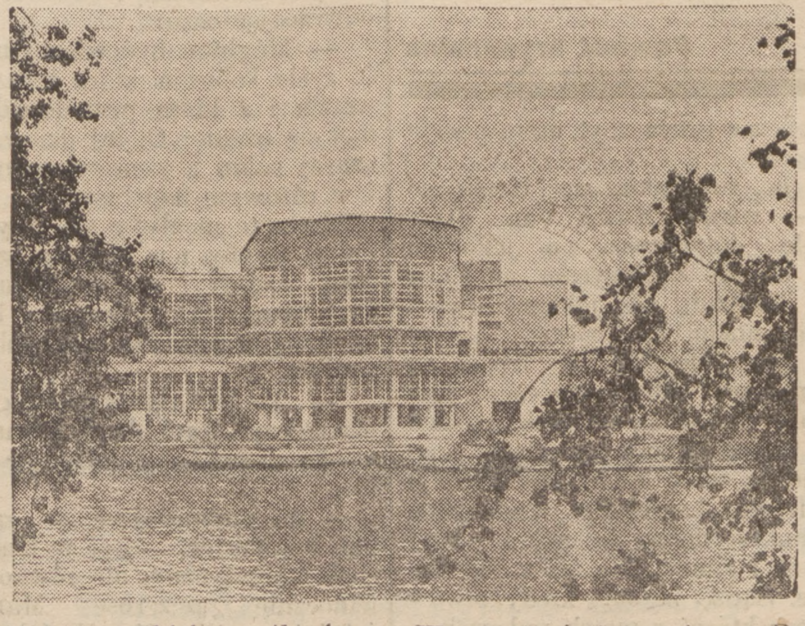
Jeśli chodzi o bogactwo i przepych wystawowy, to celuje na tym polu pawilon Belgii. Tutaj trzeba spędzić najwięcej czasu dla zwiedzenia wszystkiego.

W całości gotowych dotychczas pawilonów państw zagranicznych dominuje sztuka stosowana (ceramika, galanteria metalowa, grafika, wyroby szklane, koronki, jedwabie i t. d.) A co za dekoracja wnętrz! Dla architektów i dekoratorów niewyczerpana skarbnica pomysłów. Jest co kopiować. Nawet urządzenia wnętrz kościołów (Holandia, Belgia, Norwegia). Najwięcej ciekawostek ściągają wyroby przemysłu diamentowego w pawilonie Belgijskim. Bogactwo tych drogocennych kamieni niejednej strojnisi zakłóci spokój ducha a jej męża przyprawi o pasję. Cóż, kiedy na terenach Wystawy Paryskiej aż się roi od pięknych kobiet, strojnie ubranych i kunsztownie wymalowanych. To też sztuka stosowana.



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające rzut oka na park atrakcyj (wesołe miasteczko), który został onegdaj udostępniony dla publiczności na terenach Wystawy.

Norwegia i Szwajcaria duży nacisk położyły na propagandę sportów zimowych w ich krajach, a co za tym idzie sprzętu narciarskiego. Ta ostatnia urządziła w swym pawilonie ogromnych rozmiarów plastyczny krajobraz swego kraju, którego oświetlenie imituje pory dnia i nocy. To bardzo ładne i ciekawe.



Z pośród wszystkich pawilonów na Wystawie Światowej w Paryżu (49 pawilonów zagranicznych i 150 pawilonów działowych) pierwszy został wykończony na parę dni przed otwarciem Wystawy w dniu 20 maja piękny pawilon Belgii, widoczny na naszym zdjęciu.

W wielu pawilonach są tak zwane sale honorowe. Belgijska jest przeogromna. Cała z marmuru i miedzi. We włoskiej są kunsztowne mozaiki i holenderska urządzona na modłę wschodnio-indyjską.

Bardzo miłe wrażenie czyni pawilon Danii, a bardzo sprytnie rozplanowali swe sale Norwegowie. Nie wyjdzie się stamtąd prędzej, póki się wszystkiego nie zobaczy. Jest gotowy od kilku dni „Pawilon d'Izrael en Palestine" t. j. popularnie mówiąc pawilon żydowski Pełno tu fotografiki, przedstawiającej prace haluców na ziemi Izraela, której produktem są dobrze nam znane pomarańcze t. zw. jaffskie i grapefruity.

Niemal, że każdy z pawilonów ma swoją restaurację. Najwytworniej urządzona — włoska. A co za piękne kelnerki tam usługują.... Ho, ho! Wogóle na każdym kroku czyha na człowieka przynęta. Byle pieniędzy starczyło.

Wśród zwiedzających przewagę stanowią oczywista narody anglo-saskie, potem jest wiele Niemców, nie brak Włochów, a nawet Japończyków, a Czechów tyle co Polaków.

Wogóle jak dotychczas przyjechało z kraju naszego niewiele osób.

Ruch, jak zwykle w tym sercu świata, ogromny. I zwyżkowy również, bo metro (kolejka podziemna, bo tramwai wogóle już nie ma) od trzech dni podwyższyło cenę przejazdów jak również podniosła się cena gazet z 30 na 40 centymów. A w restauracjach! Rozmaicie. Jest ich tutaj 12 tysięcy...

JAN. KOZUBSKI.

Najpierw spróbował czy da radę

O Bernardynie, co na kielichy króla zwyciężył

Nie napróżno na czasów Augusta II-go Sasa mawianc w Polsce: „Za króla Sasa — jedz pij i popuszczaj pasa“. Sam król dawał przykład niezmiernego zamiłowania do uczt i biesiad, a słynął nie tylko z wielkiej siły alo i z głowy do trunków nawykłej. A jednak znalazł się śmiałek, który nie tylko do współzawodnictwa na kielichy z królem stanąć się odważył.

Wojewoda sandomierski w 65-tą rocznicę urodzin królewskich ofiarował Augustowi II-mu olbrzymi puchar misternie rzezbiony. Zarówno król, jak i dworzanie daremnie próbowali jednym haustem potężny puchar wypróżnić. Nikomu ta sztuka się nie udawała.

Król — biesiadnik zapowiedział, iż jeśli znajdzie się ktoś kto tego dokona sowicie nagrodzony zostanie. Wówczas to kardynał Lipski oświadczył::

— Najjaśniejszy Panie, mam ja na swym dworze bernardyna, który mógłby spróbować sztuki tej dokazać

Król z radością przyzwolił.

Kardynał nazajutrz przywiózł ze sobą na dwór królewski swego bernardyna. A gdy kierując się do komnaty królewskiej, kardynał pokazał mnichowi ów puchar i zapytał czy da się go jednym haustem opróżnić. Bernardyn pokiwał głową z powątpiewaniem, co niemało kardynała zasmuciło, zostawił więc mnicha na sali, a sam udał się do króla.

Gdy rozpoczęła się biesiada król z zaciekawieniem patrząc na bernardyna zapytał go: — No i cóż, książuniu, czy wypróżnisz ten puchar nie odrywając od ust..

— Nie inaczej Najaśniejszy Panie proszę o niego.

Król kazał napełnić puchar starym węgrzynem i podać go mnichowi. Ten wziął puchar oburącz, palnął owacyjkę za zdrowie Jego Królewskiej Mości i podniósłszy kielich do ust, wysączył go jednym tchem do dna.

Gorący aplauz rozległ się po sali, a najbardziej zadowolony z wyczynu był król. Zgodnie z przyrzeczeniem, sowicie obdarował bernardyna.

Gdy kardynał odprowadzał mnicha dość już podpitego zapytał go: Co żeś to braciszku zasmucił mnie, że nie podołasz?.

— Przewielebny ojcze. Z koronowaną głową nie wolno żartować. Trzeba dobrze się doświadczyć, żeby zadaniu sprostać

To też gdy Wasza Eminecja pozostawili mnie samego na sali ,udając się do króla Jegomości, uprosiłem piwniczego, by mi ten puchar winem napełnił i spróbowałem azali dam radę. Dopiero po tym mogłem śmiało stanąć do tej próby przed majestatem królewskim.

Wystawa królewskich pamiątek

Włosy ściętego króla — Koszulki córek cara Mikołaja II

W Londynie otwarto w tych dniach wystawę różnych pamiątek, stanowiących własność angielskiej rodziny królewskiej. Wśród eksponatów figurują meble odzież itp. przedmioty, mające niejednokrotnie dużą wartość artystyczną i historyczną.

Z zamku windsorskiego dostarczono na wystawą filharmonię, na której królowa Wiktoria grywała każdej niedzieli pieśni kościelne.

Jest to tu także poduszka, własnoręcznie wykonana i wyhaftowana przez królową Mary dla królowej Aleksandry [illegible] VII go

Największą jednak atrakcję wystawy jest przechowywany jako relikwia domu królewskiego, kosmyk włosów angielskiego króla Karola I, zlepionych jego własną krwią w chwili gdy kładł głowę pod topór kata w r. 1649.

Duże zainteresowanie budzą ubranka dziecięce, będące własnością córek ostatniego cara Mikołaja II, a podarowane przez ich cioteczną babkę angielską królową Aleksandrę.

Wszystkie eksponaty znajdujące się na tej wystawie zostały ubezpieczone na sumę pół miliona funtów szterl. czyli przeszło 13 [illegible] zł.

Otwory do całowania

Bardzo ważne zagadnienie

Klub postępowych kobiet w Atenach ogłosił znamienną uchwałę: rękawiczki będą odtąd posiadały otwór, przez który panowie będą mogli całować rączki pań. Zarząd zwrócił się już do wszystkich wytwórni rękawiczek z maleńkimi otworami poprzez które każdy dżentelmen jest zobowiązany ucałować dłoń pani.

Postanowienie klubu Greczynek wywołało ogromną burzę w sferach towarzyskich stanowiąc główny temat rozmów, Ważne zagadnienia polityki wewnętrznej zbladły przy sprawie całowania rączek. Ze szczególnie ostrym protestem wystąpiły zrzeszenia lekarskie domagając się od władz ingerencji i zakazu wyrobu rękawiczek z otworami. Lekarze swoje stanowisko motywują względami higieny i łatwością przenoszenia się zarazków.

W odpowiedzi na to postępowe panie demonstracyjnie noszą rękawiczki z otworami, pokazując się w nich na licznych przyjęciach i wycieczkach Do grona klubu należą małżonki dygnitarzy i wybitnych urzędników, zajmujących w hierarchii państwowej poważne miejsce. Na widok tych osób cichną dysputy i spory. Panowie z wdziękiem podchodzą do pani ministrowej lub prezesowej całując ją z uszanowaniem w dziurkę rękawiczki.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Księga I.

ROZDZIAŁ I

Z pośród trzech mężczyzn którzy jedli drugie śniadanie przy narożnym stoliku u Ritza, Raul de Fontanay był najbardziej dystyngowanym, Henryk Dorchester — najprzystojniejszym, a Van Stratton — najbardziej ujmującym. W poglądach na życie, jak również w osobistych swoich gustach różnili się między sobą tak dalece, że przyjaźń między nimi była rzeczą łatwą. Żaden z nich nie by w najmniejszym stopniu kłótliwy a różnica zdań dodawała tylko ostrego posmaku w dyskusji. Tego majowego poranka zaczęli mówić o kobietach.

— Ach wy Anglicy... — Zresztą zgoda .. Ale gdy już musimy mówić o kobietach — mruknął Raul de Fontanay, wzruszając lekko ramionami — zadajmy sobie jedno pytanie. Wszyscy przecież je kochamy a żaden z nas trzech nie jest żonaty ani nawet zaręczony, jak to się stało?

— Co do mnie, to ożenię się kiedyż niewątpliwie — rzekł Dorchester — ale dotychczas praca zbyt mnie pochłaniała...

— A ja.. rozglądam się trochę po świecie — wtrącił Marek Van Stratton —ale.. dotychczas.,. no, jakoś do tego nie doszło. Zachwycam się Francuskami, bardziej, niż jakiemikolwiek kobietami innemi na świecie, ale są one dla nas Amerykanów trochę za bardzo męczące. Albo przez cały czas każą Wam skakać na czterech łapkach albo też w najbardziej czarujący sposób znajdują sobie kogoś kto zajmuje nasze miejsce Angielskie dziewczęta które znam, są dobre do sportu zbyt opanowane i zimne albo też za bardzo wulgarne. Sądzę, że się kiedykolwiek ożenię, to z którąś z moich rodaczek.

— A więc — zauważył Raul de Fontanay — ja jestem jedynym kawalerem z pośród was trzech mających logiczne usprawiedliwienie dla swego stanu. Nie ożenię się nigdy, bo według mnie,jest coś wstrętnego w niewierności, a zdaję sobie zbyt dobrze sprawę z braków mego charakteru. Nie mógłbym być wiernym żadnej kobiecie przez ćwierć życia, a ty Marku?

Różne kobiety

Młody Amerykanin patrzał przed siebie. Wyraz jego oczu stał się dziwnie natężony, spojrzene utkwione było nieruchomo w jeden punkt sali. Przez chwilę nie odpowiadał. Następnie odetchnął z trudnością i odezwał się, nie odwracając oczu:

— Mógbym być wiernym przez całe życie kobiecie, która teraz właśnie weszła i z którą prawdopodobnie kiedyś się ożenię; O, tej dziewczynie w szarej sukni z szenszylowym futrem i w różowym kapeluszu.

Słowa te mogłyby się wydawać banalne, gdyby nie głęboka szczerość, z jaką zostały wypowiedziane przez Van Strattona: szczerość z którego jego dwaj przyjaciele zdali sobie odrazu sprawę

— To jest rzeczywiście ciekawe — oświadczył Raul de Fontanay, kładąc w oko monokl i spoglądając przed siebie.

— Aż podniecające — zawtórował mu Dorchester — jest w tem może odcień dramatyczny, ale równoważy go widocznie szczerość Marka. Czy istnieje możliwość, abyś bez zwrócenia zbytniej uwagi pokazał nam tę szczęśliwą wybrankę losu?

— Nie moglibyście się pomylić co do jej osoby — odpowiedział Marek.

— Nie ma takiej drugiej Teraz właśnie siada, zwrócona twarzą do was przy stoliku koło okna, koło jakiegoś starszego pana. Ubrana jest w szarą suknię, ma futro szenszylowe i kapelusz, koloru jak gdyby więdnąca róża. Nie jest najpiękniejszą, ale na pewno najbardziej czarującą kobietą jaką kiedykolwiek w życiu widziałem.

De Fontanay rzucił okiem we wskazanem kierunku i zachowanie jego uległo pewnej zmianie. Upuścił monokl i zagwizdał pod nosem. Dorchester zdawał się od pierwszej chwili przejmować entuzjazmem swego przyjaciela.

— Jest naprawdę bardzo piękna — rzekł — jak figurka z drezdeńskiej porcelany. Kim ona jest, Marku?

— Nie wiem jeszcze.

— Ale ja wiem — odznajmił de Fontanay — w każdym razie mam jej nazwisko — ten co z nią siedzi, to jest jej ojciec.

— A więc powiedz jak się nazywa.. prędko! — zawołał Marek.

— Zdziwienie de Fontanay'a było widoczne:

— Czy to znaczy, że żaden z was naprawdę nie wie kim ona jest?

— Nie mam zielonego pojęcia — przyznał się Marek .

— Ani ja — zawtórował Dorchester.

Raul de Fantanay, świadom ważnej chwili, sączył powoli wino. Miał on żyłkę sceniczną i naumyślnie zatrzymał się chwilę aby nadać większą wagę swoim słowom Poza tym wino było rzeczywiście doskonałe i stanowczo zbyt dobre na to, aby je pić szybko.

d. c. n